Anny 12

Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. R.

Rok XIV. Kraków, poniedziałek 2 lutego 1931 Nr. 33

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Żydzi krakowscy!

Żydowska Siedziba Narodowa, która stanowi przedmiot słusznej dumy całego żydostwa — jako żywy i naoczny dowód zdolności Żydów do tworzenia w odpowiednich warunkach pozytywnych wartości — domaga się od nas jednak równocześnie serdecznego oddania i wielkich ofiar. Dzieło o tak potężnym zasięgu i o tak ogromnem, wprost historycznem znaczeniu, nie jest zresztą do pomyślenia bez mobilizacji moralnych i materjalnych zasobów całego społeczeństwa. Wyrazem tej woli żydostwa i jego gotowości do wybudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej jest rozszerzona Agencja Żydowska, reprezentująca wszystkie części i grupy społeczności żydowskiej, zjednoczone na gruncie palestyńskim.

W ubiegłym roku polityczna sytuacja żydowskiej Palestyny narażona była na liczne i dotkliwe ataki. Ze strony rządu angielskiego dzierżącego z ramienia Ligi Narodów mandat palestyński spotkało nas niejedno gorzkie i przykre rozczarowanie. Nasza wola nie została jednak złamana, nasza gotowość do kontynuowania naszego dzieła i ponoszenia koniecznych w tym celu ofiar nie została osłabiona. Wprost przeciwnie, trudności hartują nasze siły, a przeciwieństwa, które wyrastają na naszej drodze, czynią nasz cel tem droższym i świętszym! Cóż warte byłoby społeczeństwo, któreby pod naporem tej albo owej trudności politycznej, zachwiało się na drodze do swego celu! Narody — a przedewszystkiem my sami w ciągu naszych wiekowych, męczeńskich dziejów — doznawały zupełnie innych klęsk i ponosiły zupełnie inne ofiary, a jednak odważnie szły naprzód aż do zwycięstwa!

I my nie ustaniemy, aż nie odbudujemy Żydowskiej Siedziby Narodowej, której potrzebę żydostwo światowe odczuwa dziś bardziej może jeszcze, niż kiedykolwiek!

Jiszuw żydowski w Palestynie okazał wspaniałą postawę wobec wypadków ostatnich miesięcy. Zastępy młodzieży naszej w różnych krajach djaspory, gotowe każdej chwili do aliji, pełne są również hartu i wytrwania.

O ile o nas samych, o społeczeństwo żydowskie idzie — jedno tylko niedomaga: nasze siły finansowe. Przyczyny tego są różne, faktem jednak jest, że budżet Agencji Żydowskiej stanowi przedmiot naszej głębokiej troski.

ŻYDZI KRAKOWSCY!

Keren Hajesod, będący wyłącznym instrumentem finansowym Agencji Żydowskiej, apeluje do Was serdecznie i usilnie o poparcie także i jego akcji tegorocznej!

W najbliższych dniach rozpoczynamy w naszem mieście pod kierownictwem p. Kurta Blumenfelda, znanego i wybitnego przywódcy żydostwa niemieckiego, tegoroczną kampanję na rzecz naszego Funduszu Odbudowy.

Niech nikt nie uchyli się od spełnienia obowiązku złożenia nie — jałmużny, lecz daniny, jak przystało na uświadomionego członka społeczności żydowskiej. Droga do odrodzenia jest ciernista, ale cel jest wielki i święty!

Postawa i siły psychiczne społeczeństwa naszego napełniają nas optymizmem i wiarą.

Wzywamy Was do czynu i ofiar. Niech każdy swą cegiełkę dołoży do dzieła odbudowy Erec Izrael!

Kraków, 28 stycznia 1931 r.

CZŁONKOWIE RADY JEWISH AGENCY:

Dr. Ozjasz Thon Dr. Leon Adler Dr. Rafał Landau

ZAST. CZŁ. RADY JEWISH AGENCY:

Dr. I Fischlowitz, Dr. F. Landau, Dr. E. Markus, Dr. G. Terlo, Inż. B. Zimmerman.

DYREKTORJUM KEREN HAJESOD:

Dr. A. Abeles, Dr. J. Arnhold, Z. Aleksandrowicz, Dr. W. Berkelhammer, R. Mahlerowa, D. A. Süsskind, Dr. M. Spiegel, Dyr. Sz. Zehnwirth.

ZA ORGANIZACJE SJONISTYCZNE:

Dr. I. Schwarzbard, Rabin M. Kluger, Dr. O. Menasche, N. Birnhack

ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH:

Amalja Süsskindowa, Marja Aptowa

Nowa Biała Księga

Nowy Jork. 31. I. ŻAT. „New York Times" donosi z Londynu, że rząd brytyjski ogłosi wkrótce nową Białą Księgę o polityce palestyńskiej. Nowy dokument ma być bardziej korzystny dla Żydów, niż poprzednia Biała Księga.

Rokowania trwają

Londyn. 31. I. ŻAT. Na zapytanie ŻATnej w kancelarji premjera zakomunikowano, iż rokowania między rządem a Agencją Żydowską w dalszym ciągu trwają. Rząd zamierza w tej sprawie wydać komunikat we właściwym czasie. Nie stanie się to jednak w najbliższej przyszłości.

Prof. Weizmann przerwał urlop

Paryż. 31. I. ŻAT. ŻATna dowiaduje się, że dr. Weizmann, który przebywa na urlopie wypoczynkowym w Szwajcarji przerwał nagle swój urlop i powrócił do Londynu, celem załatwienia szeregu pilnych spraw.

Komisja finansowa do Palestyny

Jerozolima. 31. I. ŻAT. Przybyła tu wydelegowana przez rząd brytyjski komisja finansowa dla zbadania sytuacji finansowej rządu palestyńskiego.

* * *

Londyn. 31. I. ŻAT. Na zapytanie ŻATnej urząd kolonjalny informuje, iż komisja finansowa, wydelegowana do Palestyny zajmie się — być może — również kwestją zbadania możności dwu i półmiljonowej pożyczki dla Palestyny przewidzianej w Białej Księdze z października 1930 r.

Gandhi niezadowolony z mowy MacDonalda

Londyn. 31. I. (L) „Daily Herald" ogłasza dziś telegram otrzymany od wodza nacjonalistów indyjskich Gandhiego w sprawie mowy wygłoszonej przez MacDonalda z okazji zamknięcia konferencji „okrągłego stołu". Mowę MacDonalda określa Gandhi za zupełnie niewystarczającą i dodaje, że narazie wstrzymuje się od ostatecznego wyroku. Obecnie trzeba rozważyć środki, jakie zapewniłyby Indjom pokój honorowy. Uwolnienie przywódców ruchu narodowego nie posiada większego znaczenia i tylko w stopniu nieznacznym przyczynia się do stworzenia atmosfery korzystnej. Zupełne uspokojenie nastąpi dopiero po uwolnieniu wszystkich uwięzionych członków kongresu narodowego, zniesieniu zarządzeń represyjnych i zwrocie mienia skonfiskowanego.

W procesie o zamach na marsz. Piłsudskiego

zakończono przesłuchiwanie świadków

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 31. I. (Sin) Na dzisiejszej rozprawie zeznawał wywiadowca **Tulon**, który stwierdził, że wstąpił do PPS i do policji równocześnie. Otrzymał on instrukcję śledzenia działalności PPS. Nie był konfidentem, lecz wywiadowcą wysłanym na rozkaz władz, gdy otrzymano wiadomość, że organizowana jest w milicji PPS samoobrona. Świadek stwierdza, że poseł Pużak mówił na kursach o sposobie przeprowadzania walk ulicznych, o tarasowaniu domów, badowaniu barykad itd. Były tam również wykłady o socjaliźmie. M. in. wykładał tam kapitan Szemplński.

Mec. Berenson stawia wniosek o dodatkowe przesłuchanie kap. Szemplińskiego, gdyż wywiadowca stwierdził, że wie on o różnych sprawach.

W trakcie rozprawy przewodniczący oznajmia, generał Daniec komunikuje, iż nie ma nic wspólnego z tą sprawą, nazwisko jego bowiem było kilkakrotnie podczas procesu wymienione.

Następnie zeznaje poseł **Arciszewski**, który oświadcza, że dokonywane były częste napady na lokal i należących do PPS ludzi, wtedy utworzono samoobronę. Chodziło tu nie o napaści, lecz o obronę. Na pytanie obrońców oświadcza, że nie było żadnej komendy głównej milicji, lecz tylko O. K. R. nią rządził. Niemal w każdym pochodzie PPS miały miejsce wystąpienia prowokatorów. I tak funkcjonarjusz policyjny Godlewski pewnego razu podczas pochodu krzyknął nagle: Precz z Piłsudskim. Na ten okrzyk policja rzuciła się na tłum z wydobytemi szablami W czasie owego pochodu właśnie wywiadowca Tulen rzucił się w sposób prowokacyjny na policję. —

Na pytanie, czy była jakaś prowokacja w związku z demonstracją w dniu 14 września poseł Arciszewski oświadcza: Owszem, na parę dni przed demonstracją ustaliłem z Dzięgielewskim i wydałem polecenie, aby towarzysze nie brali z sobą broni na demonstrację. Oczywiście, że mógł ktoś o tem nie wiedzieć i broń przy sobie posiadać, w każdym razie takie polecenie było wydane.

Przew.: W czem pan upatruje moment prowokacji? ———

Św.. Już na wiecu wezwałem uczestników, aby nie tworzono pochodu. Pochód, który się mimo tego później utworzył, był niezorganizowany lecz raczej przypadkowy. Pierwsze wiadomości prasowe o demonstracjach doniosły, że granat został rzucony do ogrodu Ekerta. Ja miałem wiadomości, że granat został rzucony przez członka samacji lub też BBS.

Przew.: Czy zakomunikował pan swą wiadomość właściwym władzom?

Św.. Owszem, mówiłem o tem w partji.

Przew.: Dlaczego nie zameldował pan właściwym władzom?

Św.. Bo cóżby na to władze pomogły, nie miałem zresztą do nich zaufania.

Prokurator prosi, by wciągnięto to oświadczenie do protokołu. Sąd naradza się, poczem oświadczenie to zanotowano.

Przew. Z kim się pan porozumiewał?

Św. Z Kaweckim.

Sąd wzywa naczelnika Kaweckiego. Pos. Arciszewski upiera się, że Kawecki mu powiedział, że możliwa tu była prowokacja ze strony BBS. Kawecki przy konfrontacji temu zaprzecza.

Prokurator: A więc Arciszewski mówi nieprawdę?

Kawecki: Nie, mówi prawdę, lecz ją źle interpretuje.

W dalszym ciągu Arciszewski zeznaje, iż Jagodziński mu mówił, iż ma zamiar zrobić próbę zamachu, na co on mu oświadczył, że byłoby to wielkiem głupstwem i że mógłby go ktoś zadenuncjować. Gdy dowiedział się o aresztowaniu Jagodzińskiego doszedł do przekonania, że **była to prowokacja że ktoś musiał o tem wiedzieć i donieść policji** Jagodziński chciał przeprowadzić swą próbę dla sprawdzenia sprawności PPS. i czy nie ma tam elementów prowokatorskich Po aresztowaniu Jagodzińskiego Arciszewski zgłosił się do sędziego śledczego i opowiedział mu o wszystkiem

Obrońcy stawiają pytanie, czy zdarzały się wypadki napaści na członków PPS na co świadek mówi, że było ich wiele

M. in. zeznaje również poseł **Pużak**, który stwierdza, że jest generalnym sekretarzem PPS. Wiedział on, że była prowadzona specjalna robota prowokacyjna wobec PPS i że został tam wciągnięty pewien urzędnik z pensją 800 zł ażeby donosił co się w partji dzieje Na pytanie przewodniczącego, skąd ma te wiadomości, poseł Pużak oświadcza, że ma je z obozu rządowego Również poseł Śledziński zeznaje, że były próby prowokowania PPS

W trakcie zeznań sędzia Lauter zwraca się do Jagodzińskiego: **Jaki jest pański stosunek do marszałka Piłsudskiego?**

Jagodziński: Mój stosunek do marszałka Piłsudskiego był pełen sentymentu dla jego przeszłości. Nie chcę jednak, ażeby mi to przyznano za jakąkolwiek okoliczność łagodzącą w tym procesie.

Na tem przewód zakończono. Jutro przemawiać będą adwokaci Szumański i Śmiarowski po stronie politycznej procesu, zaś adw. Benkel, Berensohn, Gacki i Rudnicki w przemówienicah swych trzymać się będą strony prawniczej.

Wyrok ma zapaść w niedzielę późnym wieczorem.

Pórzycki znaleziony ciężko ranny

w lesie pod Rembertowem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 31. I. Sin. Dziś, o godz. 6.30 wieczór szofer baonu manewrowego Henryk Biedrzycki, przejeżdżając samochodem, znalazł w lesie w Rembertowie niedaleko koszar żandarmerji głównego świadka oskarżenia w sensacyjnym procesie o zamach na marsz. Piłsudskiego — Pórzyckiego, który nie dawał znaku życia. Biedrzycki przewiózł Pórzyckiego do mieszkania jego teściów, przy ul. Freta 47. Jest on ranny w głowę. Stan jego jest bardzo ciężki.

Na wiadomość o tem udał się natychmiast do Rembertowa szef policji politycznej przy komisarjacie rządu komisarz Banko, który natychmiast rozpoczął śledztwo. Przypuszczają, że chodzi tu o akt zemsty na Pórzyckim Sprawa wywołała niebywałą sensację w mieście.

Proces przeciw lotnikom polskim w Opolu

Jeden uwolniony, drugi skazany na 2 tygodnie więzienia

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Opole. 31. I. (Sch) Dziś odbył się tu proces przeciw lotnikom polskim, którzy w dniu 9 bm. z powodu zbłądzenia wylądowali pod Opolem. Przewodniczący rozprawie dr. Christian **wydał wyrok uwalniający Imielę od winy i kary, natomiast sierżanta Wolfa skazał na dwa tygodnie więzienia z powodu nielegalnego przekroczenia granicy niemieckiej. Kara Wolfa została umorzona więzieniem prewencyjnem.**

Opole 31. 1. (Sch) Przed tutejszym sądem odbyła się dziś rozprawa przeciw polskim lotnikom Wolfowi i Imieli, oskarżonym o nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej. Na rozprawę przybyło wielu dziennikarzy polskich i niemieckich. Obaj lotnicy występują w mundurach. Pierwszy zeznawał **Wolff**. Po złożeniu generaljów zeznał, że **podczas startu w Krakowie w dniu 9 bm. pogoda była dobra.** Dopiero w odległości 30 km na pół od Krakowa zaczęła się pogoda mglista. Po dwugodzinnym locie zauważył pod sobą jakieś miasto i ponieważ obu towarzyszącym mu samolotom groziło parokrotnie zderzenie, **postanowił wylądować.** Pierwszą napotkaną osobą po **wylądowaniu** był pewien kolejarz, którego zapytał **po polsku,** gdzie się znajduje. Człowiek ów **odpowiedział mu** że w Niemczech. Wolf z trudem wydobył **mapę z** wnętrza aparatu, jaka wysunęła mu się w **drodze** z ręki i przymarzła, aby się zorjentować **w jakim** kierunku leżą Katowice, gdyż chciał **znajdującemu** się jeszcze w powietrzu Imieli wskazać **kierunek** lotu do Katowic. Imiela go nie **zrozumiał.** Ponieważ nie czuł się winnym, z wyjątkiem **tego,** że zabłądził, **przeto ze spokojem oczekiwał na nadejście Reichswehry.** Wkrótce **wylądował także Imiela.** W towarzystwie kaprala Reichswehry **udał** się do Imieli i zawiadomił go, iż są aresztowani **ponieważ znajdują się w Niemczech. Wolf nie przypomina sobie, aby wogóle wymówione zostało nazwisko Brueninga, możliwe jest jednak, że ów kolejarz zapytał go czy przyjechał witać Brueninga. Stanowczo odrzuca, jakoby wiedział wogóle, że Bruening jest kanclerzem**

Imiela zeznał, że 9 bm wystartował z Krakowa do Torunia Kompas jego był już zepsuty przed odlotem. Ponieważ nie było pod ręką innego kompasu, otrzymał polecenie, aby leciał za **Wolfem,** Mapkę posiadał, ale nie widział powodu, dlaczegoby się miał nią posługiwać, gdyż leciał za **Wolfem** Początkowo orjentował się po torach kolejowych, lecz później począł padać śnieg, i **zasłonił** widok, wobec czego zdał się już w **zupełności na** swego przełożonego Zapytany, czy **wiedział, iż** w dniu tym znajdował się w Opolu kanclerz Imiela oświadczył, że gazet wogóle nie czyta. **Przed** lądowaniem zauważył znaki dawane przez **Wolfa,** jednak ich nie zrozumiał, i wkrótce **wylądował.** Imiela zaprzecza aby wogóle padło nazwisko Brueninga. W przeciwieństwie do zeznań oskarżonych jeden ze świadków twierdzi, jakoby po wylądowaniu Wolf miał powiedzieć: **„Macie tu dziś Brueninga“.** Świadek miał mu na to odpowiedzieć: **„widzę, że pan lepiej poinformowany, niż ja“.**

Wolf sprzeciwia się stanowczo twierdzeniu, że już z aparatu wołał iż jest polskim lotnikiem wojskowym; motor biegł bowiem jeszcze polową siły, musiałby zatem ryczeć jak byk.

Obrońca oskarżonych dr. Simon żąda zaprotokołowania zeznania świadka, jakoby Wolf miał powiedzieć, że „w Opolu znajduje się dziś kanclerz Bruening“. Wolf zaprotestował energicznie jakoby znane mu było wogóle nazwisko Brueninga.

Po przesłuchaniu świadków prokurator postawił wniosek na uwolnienie Imieli i zasadzenie Wolfa na dwa tygodnie więzienia z zaliczeniem mu więzienia zapobiegawczego.

—oSo—

Niemiła przygoda wicemin. Stamirowskiego w Genewie

Warszawa. 31. I. Sin. Opowiadają, że pod czas ostatniej sesji rady Ligi Narodów bawił w Genewie wiceminister spraw wewnętrznych pułk. Stamirowski. Po jednem z posiedzień p. Stamirowski po rozmowie z min. Zaleskim udał się do hotelu. Nad ranem zbudziła go policja, oświadczając, że jest aresztowany. Nieporozumienie wkrótce się wyjaśniło. Pułk. Stamirowski należał niegdyś do PPS i przed laty bawił w Szwajcarji, figurował więc jeszcze od owych czasów na liście „podejrzanych“

Bł. p.

Inż. ZYGMUNT POLLAK

długoletni członek Komitetu Lok. Org. Sjońsk. w Cieszynie i członek Zarz. Gminy Wyzn.

zmarł 31 stycznia przeżywszy lat 43

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 2-go lutego o godz. 2-giej popołudniu na cmentarzu izr. w Cieszynie

Kom. Lok. Org. Sjońsk. w Cieszynie.

Pamiętniki Bülowa, a sprawa Polska

Powołany w roku 1897 przez cesarza Wilhelma II na urząd podsekretarza stanu do spraw zagranicznych a potem kanclerza Rzeszy, ks. Bülow sprawował go do r. 1906. Udział w życiu politycznem brał później już tylko po wybuchu wojny światowej i to nie w charakterze urzędowym lecz prywatnym.

W pamiętnikach swoich, których III-ci tom ukazał się obecnie, ks. Bülow roztacza przed czytelnikami obraz rozkładu, jaki pod wpływem Wilhelma II panował w najwyższych sferach rządowych Niemiec, nie szczędzi przytem czarnych barw dla odmalowania postaci samego cesarza, na którym nie pozostawia suchej nitki, aczkolwiek dla pozoru — to i tam — rzuca kilka dwuznacznych pochwał i komplementów pod jego adresem. Nie żałuje Bülow sarkazmu i żółci ilekroć wspomina o kierownikach politycznych Rzeszy, zwlaszcza o Bethmannie-Hollwegu.

Całe atoli krytyczne nastawienie Bülowa w stosunku do polityki Niemiec bezpośrednio przed wojną i w czasie wojny nie sięga ani głęboko, ani daleko. Bülow nie krytykuje celów polityki niemieckiej, nie kwestjonuje jej istoty — odrzuca on sposoby i metody, jakiemi się posługiwano, osądza nie to co robiono, lecz jak robiono.

Pomimo zastrzeżeń, zarzutów, uwag i złośliwości, jakich Bülow nie szczędzi Wilhelmowi i jego doradcom, pomimo miażdżącej surowości, z jaką ocenia „bezmyślną politykę prowokacji“, uprawianą przez rząd austrjacki, pomimo to wszystko Bülow nie może wpoić w czytelnika przekonania, że gdyby on a nie Bethmann — był kanclerzem, wojna nie byłaby wybuchła. Bülow jest takim samym imperjalistą, jak krytykowani przezeń antagoniści.

Charakterystyczne niezmiernie dla oceny Bülowa i wytycznych polityki kanclerza Rzeszy są te ustępy z pamiętników, gdzie porusza on kwestję polską. Tu jest on niezłomnym spadkobiercą wskazań Bismarcka i cara Mikołaja I, obrońcą i entuzjastą poczynań hakaty.

Przyjaźń z Rosją wydaje się Bülowi punktem kardynalnym w polityce zewnętrznej Niemiec. Mówi on:

„Z Rosją należy utrzymywać a tout prix stosunki przyjacielskie. Należy przekonać Rosję — nie w słowach, lecz w czynach, — że solidaryzujemy się z nią świadomie w traktowaniu kwestji polskiej, że nie myślimy o wygrywaniu przeciw niej atutu polskiego“.

„Jeśli w latach 1864, 1866 i 1870 — ciągnie Bülow — Rosja nie przeszkadzała Niemcom i zachowała postawę życzliwie neutralną, zawdzięczał to Bismarck stanowisku antypolskiemu w r. 1863 i życzliwości, jaką odpłacił mu Aleksander II“.

Cytując Bismarcka, pisze Bülow, iż „Polska jest dzedzicznym i śmiertelnym wrogiem Niemiec, który w razie odzyskania niepodległości będzie czyhał chciwiej i łapczywiej od caratu na nasze prowincje wschodnie“.

W r. 1900 umiera minister spraw zagranicznych Rosji hr. Murawjew. Bülow pisze o nim tak:

„Zgon hr. M. jest wielką stratą dla nas, miał on bowiem dwie wielkie zalety: rozumiał, że wojna może wstrząsnąć podstawami dynastji we wszystkich trzech monarchjach, a zwłaszcza w Rosji, ożywiony był przytem głęboką nieufnością i niechęcią w stosunku do Polaków“.

Oceniając politykę wewnętrzną swego poprzednika na urzędzie kanclerza, gen. Capriwi, oraz swego następcy — Bethmann-Hollwega, ks. Bülow wypowiada się bez reszty w kwestji i stosunku do Polaków. Pisze on:

„Od chwili objęcia mych funkcyj urzędowych poświęciłem całą swą uwagę kwestji t. zw. Marchji Wschodniej (Poznańskie, Prusy Wschodnie). Polityka ugody i tolerancji, stosowana przez rząd pruski wobec Polaków do r. 1848 zawiodła zupełnie. Poprawa w sytuacji na naszych Kresach Wschodnich nastąpiła dopiero od chwili, gdy w r. 1886 Bismarck przeprowadził prawo o kolonizacji. Ustawa ta była podstawą naszej polityki na Wschodzie Prus i jej to zawdzięczać należy wzrost ludności niemieckiej na Kresach. Zarówno Caprivi, jak później Bethmann, nie umieli utrzymać właściwej linji postępowania wobec Polaków i ich uroszczeń. A trzeba było dopiero Bethmanna, aby zaprzepaścić tradycje polityki wielkiego Fryderyka i przyczynić się do powstania niepodległego państwa polskiego na naszej granicy wschodniej“.

„I nie miałem żadnych wątpliwości, ciągnie Bülow, pod tym względem. Nasza polityka na Kresach Wschodnich musiała być trwała i twarda. Racja stanu, interes państwa wymagały nieustępliwej taktyki wobec Polaków i zwiększenia stanu posiadania ludności niemieckiej. Wymagały tego zresztą wskazania polityki zagranicznej, względy na stosunek nasz do Rosji. W mojem przekonaniu powstanie Polski niepodległej musiało być największą klęską dla Niemiec. Dlatego też prowadziłem politykę obrony Kresów przed zalewem polskości i popierałem bez zastrzeżeń wysiłki Towarzystwa Kolonizacyjnego (tj. hakatystów) w celu wykupienia jaknajwiększych obszarów ziemi z rąk polskich“.

Były kanclerz odsłania tu otlarcie karty swej gry wobec Polaków, co też mógł uczynić tem swobodniej, że pamiętniki swoje redagował po upadku cesarstwa, a celem ich była nietylko zemsta na Wilhelmie II i jego otoczeniu, lecz i pozostawienie memento politycznego dla kierowników rządu republiki niemieckiej...

W. W.

S. ERLIK (HAJFA).

Palestyńskie dzieci

Hadassa i Ora

I.

Poznałem obie podczas mych włóczęg po dolinach Izraelu i Jordanu.

Jedna zwała się Hadassa, a druga Ora.

Pierwsza, nazwę mirtu nosząca pulchna była i pyzata, o twarzy obsypanej złotemi piegżkami, pośród których lśniły oczy, błękitne jak toń tyberjadzkiego jeziora, nad którem wyrosła. Miała wówczas lat sześć, a zapytana o ojca, odrzekła:

— Pracuje w Ameryce.

Wogóle wszystkie dzieci wychowane w Daganji, znały i uznawały jeden tylko zawód: pracę.

Gdy później dowiedziałem się że to ojciec Hadassy spoczywa pod owym skromnym kamieniem w pobliskim lasku eukaliptusowym po żałowałem mojego niezręcznego pytania długo potem nosiłem w sobie żal do siebie za tę ciekawość co się czasami wdziera do smutnych zakamarków ludzkiego istnienia.

Hadassa przylgnęła do mnie natychmiast. Na krok mnie nie opuszczała, oprowadzała po cyprysowych alejach pomarańczowych gajach, oborach, stajniach i kurnikach.

— Patrz, — mówiła. — to pomarańcze. Raz pewnego przyjechały do nas dziewczęta z Tel Awiwu na pracę. Jeść umiały tylko pomarańcze ale pojęcia nie miały żadnego o ich hodowli. No pewnego poranku — kończy smutno Hadassa, — pozrywały wszystek kwiat pomarańczowy i porobiły bukiety. Takie mieliśmy wówczas zmartwienie!

— Hadassa! — zawołał ktoś nagle.

— Ach, przepraszam bardzo. — zwróciła się do mnie, — muszę iść przypatrzeć się, jak sadzają kurę na jajach.

Hadassa zniknęła na zakręcie drogi, a ja pomaszerowałem dalej białym kwiszem do Twerji (Tyberjady).

II.

A Ora miała wtedy lat cztery. Dziś już ma lat sześć i mądra jest pewnie jak Hadassa wtenczas, ale kiedym ją poznał, była maleńką, o pięknej twarzyczce i dwóch rozsadnych, czarnych oczętach. Dano jej imię światła.

Ora wzrastała wśród rozległych pól Nahalalu. Ora mieć będzie zapewne szeroki horyzont myślowy, bo taki to widnokrąg roztacza się przed okiem widza w tej okrągłej, czerwonej osadzie, z gór Dżedy wyglądającej jak dziecinna, cudna graszka.

Ora krzątała się po izbach, ścieżkach i grządkach matczynej zagrody, zaglądając wszędzie z nienasyconem zaciekawieniem. Ojca także nie znała. Gdy matka chodziła koło gospodarstwa, Ora strzegła maleńkiego braciszka i czuła pewnie wielką dumę w swojem małem serduszku że jej, Orze powierzają pieczę nad dzieckiem.

A ja siadywałem za parkanem i wołałem:

— Ora! Ora!

Przylatywała do mnie jak motyl, siadała na kolanach i skarżyła się, że nie może iść do ganu“ bo w domu jest dużo roboty.

Był raz poranek chamsinowy. Świat był żółty i zamglony. W nocy rosa nie spadła i siano w polu kruszyło się, wyschnięte docna.

Trzeba było siano zwieźć do zagrody, bo inaczej mogło się spalić na słomę.

Z trudem załadowaliśmy sypiące się siano na duży wóz drabiniasty. Wracając do domu z oddalonych działek pól „Gimmel“, po obu stronach wozu ostawialiśmy pęki siana, które kawałami odpadało od zbitego ładunku. Ale przejeżdżając przez „wadi“ udało się nam wozu nie wywrócić i byliśmy dumni z tego.

W podworcu zrzuciliśmy siano. Zostałem sam i miałem je uporządkować i zbić w ogromny stóg. Reszta wróciła na łąkę.

Zabrałem się do roboty. Pot lał się strumieniami. Płuca chciwie szukały odrobiny rzeźwiejszego powietrza. Ptaki szeroko rozdziawiały dziobki, ciężko oddechając, widocznie zachłystując się kawałami płonącego, odrętwiałego powietrza, palonego żarem chamsinowym.

Wtem ukazała się Ora. Chwilę przypatrywała się mojej robocie, a potem ujęła duże grabie i oświadczając, że mi będzie pomagać, zaczęła ciągnąć swemi drobnemi rączynami jedno źdźbło siana za drugiem. Teraz pracowało mi się raźniej.

Po jakimś czasie zatrzymała się, oparła jak dorosły o grabie i wzdychając głęboko, rzekła poważnie:

— Ach, kasze lichioth be Nahalal! (Ciężko jest żyć w Nahalalu!).

A ja, mimo jej całej powagi, nie mogłem powstrzymać śmiechu. Obraziła się i czmychnęła.

Ora miała lat cztery.

Z DNIA

Obowiązek honoru i duszy

Kiedy zwrócimy się w tych dniach do obywatela żydowskiego naszego miasta po deklarację Keren Hajesodu, niejeden odpowie nam: Czasy są ciężkie, podatki są wielkie, ciężary, pod któremi uginamy się, są wprost nie do zniesienia. Jakże mogę brać jeszcze na siebie obowiązek, choćby tylko moralny obowiązek, płacenia tylu a tylu złotych miesięcznie przez przeciąg całego roku?...

Temu obywatelowi odpowiemy: Ma Pan rację, ale tylko częściową. Czasy są istotnie ciężkie, podatki wielkie, a materjalne zobowiązania natury publicznej rzeczywiście trudne do zniesienia. Ale rozważ pan rzecz następującą:

Przez długie wieki, przez dwa tysiące lat, Pańscy przodkowie ponosili dla swego żydostwa ofiary wprost bezgraniczne. Nie potrzeba Panu przecież dopiero przypominać, ileśmy przecierpieli w ciągu naszego rozprószenia, jakie ofiary mienia i życia składały pokolenia żydowskie na ołtarzu wierności swojej dla narodu i jego ideałów. A musi Pan pamiętać o tem, że wszystkie te ofiary nie były ponoszone z uczuciem buntu i oporu, że, wprost przeciwnie, ponoszono je z całą świadomością i z całą, można wprost powiedzieć, radosną gotowością poświęcenia. Fakt, że się jest Żydem, nigdy nie był czemś prostem, zwykłem, czemś co nie pociąga za sobą specjalnych konsekwencyj, jak to ma miejsce u wszystkich innych, w normalnych stosunkach żyjących narodów. Być Żydem — było to zawsze pewnym wielkim ciężarem, ale zarazem i pewnem wielkiem zadaniem, — zadaniem, które obarczało wprawdzie ogromną odpowiedzialnością, ale zarazem napełniało dumą i poczuciem własnej wartości. Cierpiano w imię wielkości i przyszłości narodu.

Oto — i tu już jesteśmy w samem centrum naszego zagadnienia. Niech pan tylko pomyśli i wczuje się w te słowa. Cierpiano w imię wielkości i przyszłości narodu. Dzisiaj czasy zmieniły się. Zmieniły się też i formy naszego golusu i formy cierpień golusowych. Zbytecznem jest Panu o tem opowiadać, wszyscy te rzeczy znany i na własnej skórze odczuwamy. Ale — myśmy pozostali sobą, nasza ciągłość historyczna w całej pełni trwa nadal, nasza wola wytrwania i kontynuowania naszego bytu zbiorowego na rozłogach dziejów, jest dziś może jeszcze silniejsza niż kiedykolwiek w przeszłości. Z wyjątkiem małych dusz, nędznych kreatur, nikczemnych karjerowiczów — żaden Żyd, przy trzeźwym rozumie i w pełni władz swojej duszy, nie rzuca szeregów żydostwa. Zdarza się wszak dość często, że neofici mimo wielu trudności po latach całych wracają z tęsknotą z powrotem do gminy żydowskiej, do swego domu, do swej ojcowizny. Dlaczego? Bo gwiazdy wielkości i przyszłości naszego narodu świecą niesłabnącym blaskiem na niebie rozpościerającem się nad naszemi głowami.

A cóż uczynić można, cóż uczynić należy, cóż Pan czyni — dla wielkości i przyszłości żydostwa? Dla swojej własnej wielkości i dla swojej własnej przyszłości. Naturalnie, wszyscy ponosimy najrozmaitsze mniejsze i większe ciężary z tytułu naszej przynależności do żydostwa. Ale tu idzie o rzeczy największe, o nasz honor i naszą duszę. Cóż w imię honoru i duszy naszej czynimy dla żydostwa?

Jedna jest tylko sposobność, aby każdy z nas Żydów uczynił coś rzeczywistego, konkretnego, coś co swój ślad pozostawi na kanwie dziejów żydostwa i dziejów świata — w imię honoru i duszy żydostwa. Tym przyczynkiem każdego z nas może być cegła dorzucona do budowy Żydowskiej Siedziby Narodowej. Oto czym i oto dzieło całego narodu żydowskiego zrodzone z jego tęsknoty, wybudowane potem i krwią najlepszych jego synów, stanowiące legitymację jego wartości w rodzinie narodów świata, będące przedmiotem dumy własnej a uznania i podziwu innych.

Jeśli Pan to wszystko i wiele jeszcze innych momentów w sercu i głowie rozważy, to weźmie Pan z pewnością na siebie, do wielu swoich ciężarów i obowiązków, jeszcze także i ten obowiązek, obowiązek żydowski, obowiązek wobec Żydowskiej Siedziby Narodowej, i podpisze pan deklarację na Keren Hajesod. Nie byłby Pan godnym swego narodu synem i obywatelem, gdyby Pan tego nie uczynił. Gdyby spełnił Pan wszystkie obowiązki, a nie spełnił obowiązku swego honoru i swej duszy.

(b)

Po zwycięstwie MacDonalda — nowe trudności

Jak już donieśliśmy w telegramach, gabinet MacDonalda odniósł zwycięstwo w Izbie gmin w drugiem czytaniu nowej ustawy o związkach zawodowych: za projektem rządowym głosowało 277 posłów przeciwko projektowi 250 posłów. Przeciwko rządowi prócz konserwatystów głosowało jeszcze 8 liberałów, między nimi sir John Simon i sir Robert Hutchinson. Jeden z liberałów głosował za rządem a reszta powstrzymała się od głosowania. Dzięki powstrzymaniu się od głosowania większości liberałów gabinet MacDonalda wyszedł zwycięsko z tej opresji.

Nie oznacza to jednak, by pokonał już wszelkie trudności. Wedle regulaminu parlamentu angielskiego następuje bowiem po drugiem czytaniu dopiero dyskusja w komisji, a tu napewno liberali wystąpią z poprawkami, które dla gabinetu mogą być bardzo niebezpieczne. Chodzi głównie o postanowienie ustawy, wedle którego członkowie związków zawodowych uiszczają równocześnie jako członkowie Partji Pracy wkładkę miesięczną, a tylko ci członkowie, którzy wyraźnie oświadczają, że nie chcą być członkami Partji Pracy, są od tych świadczeń zwolnieni. Liberali wypowiedzieli się przeciwko temu postanowieniu. MacDonald może się więc znaleźć w przymusowem położeniu. Jeśli uczyni zadość życzeniu liberałów, wywoła burzę w łonie swego własnego stronnictwa a jeśli znowu przeciwstawi się liberałom, może się znaleźć w mniejszości.

Konserwatyści przeszli teraz do wyraźnej już ofenzywy na gabinet MacDonalda, wnosząc do Izby gmin wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności. Wszystkich zastanawia, że Churchill, który w gabinecie konserwatywnym był kanclerzem skarbu, nie podpisał tego wniosku, chociaż wnioskodawcy zarzucają rządowi lekkomyślną gospodarkę finansową. Od dłuższego czasu mówią też o dysonansie między Churchillem a Baldwinem. Churchill, który przedtem był liberałem, a przeszedłszy do konserwatystów stanął na czele radykalnego skrzydła konserwatywnego, oddawna zwalcza w łonie frakcji konserwatywnej umiarkowaną taktykę Baldwina. Zdaje się jednak, że dysonanse te nie będą miały żadnych następstw, ponieważ Churchill wystosował do Baldwina list, w którym prosi o przyjęcie do wiadomości, że nie będzie już członkiem komitetu przywódców partji konserwatywnej, ponieważ nie zgadza się ze załatwieniem problemu Indyj, przyczem jednak Churchill zapewnia Baldwina, że będzie go popierał w jego walce z rządem. Baldwin odpowiedział, że przyjmuje do wiadomości decyzję Churchilla i podziela jego zapatrywanie, że istniejące w łonie partji konserwatywnej różnice zdań nie wykluczają lojalnej współpracy we walce z rządem.

Z TEATRU I ESTRADY

OTWARCIE WYSTAWY EFRAIMA MANDELBAUMA

Wczoraj przedpołudniem odbyło się w sali „Solidarności“ (Zielona 10, II. p.) otwarcie wystawy obrazów znanego i wybitnego malarza żydowskiego Efraima Mandelbauma. Bogaty i coraz piękniej prezentujący się dorobek Mandeblauma znalazł wielkie uznanie wśród gości wystawy. Mandelbaum znany jest na naszym terenie już oddawna, trzeba jednak stwierdzić, że jego talent rozwija się coraz piękniej a sztuka jego nabiera znacznego pogłębienia.

Wystawa Mandelbauma otwarta jest codziennie w sali „Solidarności“ od godz. 10 rano do 4 popołudniu.

OSTATNIE WYSTĘPY ZESPOŁU RUDOLFA ZASŁAWSKIEGO W TEATRZE ŻYDOWSKIM

Dziś w niedzielę o godz. 3'30 popoł. „Bóg, człowiek i szatan“ Gordina, która to sztuka cieszy się niesłabnącem zainteresowaniem. Ceny na to przedstawienie zniżone. Wieczorem o godz. 8'30 powtórzenie sztuki Asza „Bóg zemsty“ w premjerowej obsadzie. W poniedziałek o godz. 3'30 pop. „Uriel Akosta“ K. Gutzkowa (ceny zniżone), a o godz. 8'30 wieczorem, jako pożegnalne przedstawienie wystawionym zostanie „Tojwje mleczarz“, która to sztuka ściąga stale liczną publiczność. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

. . .

— **Z POWODU JUBILEUSZU ASZA.** Prezydjum Towarzystwa Krakowski Teatr Żydowski prosi nas o zaznaczenie, iż onegdajsza uroczystość jubileuszowa w krakowskim Teatrze żydowskim odbyła się z inicjatywy Towarzystwa, a nie goszczących obecnie w Krakowie artystów żydowskich.

——o§o——

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu po cenach zniżonych ulubiona „Roxy“, wieczorem dziś i jutro „Broadway“ w efektownej reżyserji p. Woskowskiego, kontynuuje szereg pełnych sukcesu powtórzeń. We wtorek na przedstawieniu popularnem ciekawa komedja Verneuila „Radość kochania“ z pp. Jaroszewską, Burnatowiczem, Jednowskim i Szymańskim w rolach głównych. Od środy wraca na repertuar „Broadway“. Pod kierunkiem p. Szyndlera odbywają się końcowe próby z głośnej komedji angielskiej J. G. Carpantiera „Kawaler papa“, która będzie najbliższą nowością repertuaru.

— **TEATR REWJI „BAGATELA“.** Cały Kraków zachwyca się występami gwiazd warszawskich teatrów rewjowych w osobach Zuli Pogorzelskiej i Janiny Sokołowskiej. Miła sala teatru Bagatela dawno nie rozbrzmiewała takim śmiechem i niemilknącemi oklaskami, jak na rewji „Tylko dla dorosłych!“. Dziś i dni następnych dane są 2 przedstawienia o godz. 7'15 i 9'30; przedsprzedaż biletów w kasie teatru „Bagatela“ bez przerwy od godz. 10 rano do 10 wieczór.

— **ARTUR RUBINSTEIN**, ulubieniec Krakowa, jeden z najwybitniejszych wirtuozów-pianistów doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 5 bm. w Starym Teatrze. Gra Rubinsteina budząca entuzjazm wśród słuchaczy jest pełna poezji, a przytem olśniewająca technika nadaje grze tego fenomenalnego pianisty znamiona niedoścignionego artyzmu.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Bóg, człowiek i szatan“, (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Bóg zemsty“.

Poniedziałek: 3'30 pop. „Uriel Akosta“ (ceny zniżone); 830 wiecz. „Towje mleczarz“

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Roxy“ (ceny zniżone), wieczór „Broadway“

Poniedziałek: pop. „Betleem polskie“ (ceny najniższe — po raz ostatni); wiecz. „Broadway“.

Wtorek: „Radość kochania“ (ceny zniżone).

Środa: „Broadway“.

„BAGATELA“

Niedziela: „Tylko dla dorosłych!“

Poniedziałek: „Tylko dla dorosłych“

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Niebieski motyl“ (Emil Jannings i Marlena Dietrich).

SZTUKA: „Biała Talu“.

UCIECHA: „Wiatr od morza“ (Marja Malicka i Adam Brodzisz).

WANDA: „Wiatr od morza“ (Marja Malicka i Adam Brodzisz).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Człowiek morza“ i „Złota dziewczka“.

WARSZAWA: „Przekleństwo krwi“ Marja Solweg i Walter Rilla.

KINO MUZEUM: „Wyspa zatopionych okrętów“ w 8 aktach. Ponadto dodatek i komedja.

Altneuland — Tel Awiw

Z okazji jubileuszu Nachuma Sokołowa

„Altneuland" — tytuł powieści w której Teodor Herzl skreślił wizję przyszłość błysnął nagle przez głowę Wodza narodu. Słowo to, czuł stanie się sławnem po wszelkie czasy. — Przyjęło się też w języku niemieckim jako określenie żydowskiej Palestyny. Nie tylko Altneuland w języku niemieckim, ale w mistrzowskiem tłumaczeniu hebrajskiem jako Tel—Awiw uzyskało niezrównaną popularność. Mistrzowskiego tłumaczenia dokonał nikt inny, jak Nahum Sokołow, niezmordowanie czynny prowodyr narodu, który całe życie połączył z praca nad dziełem Teodora Herzla, z pracą nad odbudową żydowskiej Palestyny.

Nahum Sokołow z uwagą śledził rozwój ruchu sjonistycznego, dla którego sam wielkie już za życia Herzla położył zasługi, ale on, polihistor i niezrównany mistrz pióra w pierwszym rzędzie okazał wtedy wielkie zrozumienie dla prac literackich Herzla. Sokołow obserwował zresztą rozwój indywidualności Herzla, który rósł razem z ideą sjońską, jej sukcesami i trudnościami.

Kiedy Herzl wezwany został do Londynu jako rzeczoznawca dla spraw emigracji żydowskiej, którą zająć się miała królewska angielska komisja parlamentarna, okoliczność tę ogólnie komentowano. Jedni zazdrośnie patrzali na Herzla, a inni, szczególnie bogacze żydowscy stolicy Albionu, ramionami wzruszali na dumne bez szminki podawane komisji odpowiedzi Herzla. Wówczas obeznany wspaniale z nastrojami w Anglji i poza Anglją Sokołow ukazanie się Herzla w królewskiej komisji obrał za temat do, jak go sam nazwał miniaturowego szkicu p. t. „Lew w salonie" (Ho — arje b'traklin), który ukazał się w „Hacefirze" i utrzymany był w symbolicznej formie

Równocześnie Sokołow, mimo ogromu pracy, — pracował był właśnie nad ukończeniem wielkiej historycznej opowieści z czasów Bar—Kochby, — zajął się przetłumaczeniem najnowszego dzieła Herzla na język hebrajski. Sokołow napisał do Herzla, że „bardzo to dzieło ceni i z prawdziwą miłością i pietyzmem poświęca się tłumaczeniu". W dalszym ciagu informował Sokołow Herzla o trudnościach, jakie piętrzyły się przy przekładzie tytułu na język hebrajski. „Trójzgłoskowego compositum, jakie w języku niemieckim daje się łatwo tworzyć, język hebrajski nie zna, a trzy długie słowa byłyby nie na miejscu i bez dźwięku, tem bardziej że język hebrajski jest bardziej skłonny do precyzyjnego i głębiej pomyślanego wyrażania się, niż język niemiecki".

I udało się Sokołowowi istotnie wynaleźć tytuł, który zachwycał słusznie samego tłumacza, bo był tak samo wyrazisty, jak tytuł niemiecki, tak samo liczył trzy zgłoski, a wedle Sokołowa posiadał więcej znaczenia, przynajmniej więcej historyczno—symbolicznego znaczenia" „Hebrajski tytuł — pisze Sokołow do Herzla — brzmi Tel—Awiw. Jest to biblijno-palestyńska nazwa miejscowości i posiada przez to więcej klasyczności, niż specjalny nowotwór językowy, i oznacza zresztą ten sam skład, co nowe (Alt) i stare (Neu). Tel oznacza ruinę, Awiw — wiosnę a więc ruinę która przeżywa nową wiosnę, Altneuland!"

Z tej autentycznej interpretacji, którą aprobował sam Herzl, poznajemy właściwy sens Tel—Awiwu, który niebawem doczekał się urzeczywistnienia pod postacią dziś potężnem tętnem żyjącego pierwszego miasta żydowskiego w nowej Palestynie! W ten to sposób, dzięki genjalnemu tłomaczeniu Nahuma Sokołowa, doczekała się wizja Herzlowska o Altneuland w miniaturze swojej — realizacji w Tel—Awiwie!

Dr. T. Nussenblatt.

ŻYDZI W ADMIRALICJI I GENERALICJI WŁOSKIEJ. Kapitan Pontremoli, bliski krewny prof. Aldo Pontremoli, który zginął podczas wyprawy Nobilego do bieguna północnego, mianowany został admirałem.

Równocześnie otrzymał nominację na generała-majora pułkownik Umberto Puglesse

DANIEL IHR (Lwów)

Przylądek Dobrej Nadziei

Sypią się białe, puszyste płatki śniegu. Są jak migotliwe odpryski drogocennych kryształów. Są jak miniaturowe, błyszczące, spadające gwiazdy. Bezwolnie, bezszelestnie opadają na czekającą zasłuchaną ulicę. Zrazu spływają pojedyncze, samotne. Stopniowo jest ich coraz więcej. Aż srebrna sieć śniegu zasnuwa świat

Dzień gaśnie.

Jest jakoś cicho i dziwnie. Życie zatrzymuje się w miejscu, aby zwolna niewidzialnem wahadłem cofnąć się ku innym, dalekim i świetlistym chwilom. Ku zaczarowanym, zapomnianym dniom. Ku szczęściu, które odeszło. Ku opuszczonym dawno ścieżynom dzieciństwa.

• • •

Saneczkami jechało się razem z aksamitnym pajacem... Okręty wykonane mistrzowsko z krzeseł (gdy matki nie było w domu) wiodły po morzu-podłodze do bieguna północnego. — Express Wiedeń—Paryż — był to malutki pociąg na okrągłych szynach wiecznie krążący. Zamorskie miasta miały cudowne drapacze nieba, wobec których niczem był Nowy York. Bo cóż to szkodzi, że rolę żelazo-betonu odgrywały karty, domino i klocki?

Wokół ulic toczyła się wieczna wojna. Papierowi Japończycy, zielono umundurowani Rosjanie, artylerja austrjacka w bronzowych mundurach i czapkach z kitami, Turcy w zawojach, białych koszulach i czerwonych serdakach biegli ochoczo w bój kierowani władczą dyrektywą polityki dziecięcej. Strzelali raz obok siebie w bratnim szeregu, to znowu przeciw sobie — jak wypadło.

A w czasie rozejmu były parady. Świecące oddziały przy dźwięku trąbki i bębnów szły, szły, szły aż odeszły i przeminęły...

Na długo jednak zostały znaczki pocztowe, zdzierane z żarliwą namiętnością z wszystkich kopert, wypraszane i zdobywane w triumfalnem odgadywaniu. Błąkały się zrazu w ciasnych markownikach, gdzie żyrafa (z Nyassy) musiała się godzić z tygrysem (z kolonij angielskich), panią biegnącą (Francja) i dostojnym, podeszłym w wieku królem (Bawarja). Potem znalazły przystań: szeroką białą zatok — swych kart, szacownym bronzem okładzinki — zamknął je album.

Ale od tej uroczystej chwili zaczęły się troski.

Z tajonem westchnieniem patrzyło się na puste, białe pola w albumie. Powoli, bardzo powoli i z trudem rosły barwne szeregi marek. Najlepsze i najdroższe były te, których właśnie nie było. A najlepszym i najdroższym z najlepszych i najdroższych, których brakło — był trójkątny Przylądek Dobrej Nadziei.

Wszystkie tęsknoty dziecinne, wszystkie bolesne sny biegły ku niemu.

• • •

Odeszliśmy daleko od tych dni. Świat stał się większy i dlatego zacieśnił się bardziej. Życie stało się różnorodniejsze i dlatego uboższe się stało. Inne są sprawy i dążenia naszych dni, inne są pragnienia ich i troski. Nie posyłamy nikogo na wojnę. W bezkrwawej walce codziennej borykamy się wytrwale i żmudnie. Sprężyną działania nie jest lotna, lekkomyślna wyobraźnia, lecz rozum twardy, wierne uczucie i odpowiedzialność.

Myśli nie płyną lekko i prosto, lecz wikłają się w czeluściach zagadnień, w gęstych pnączach sprzecznych prawd. Kroki nie dążą łatwo i śpiewnie, lecz zatrzymują się raz poraz, gdy je przygniata znużenie.

Inne są sprawy i dążenia naszych dni, inne są pragnienia ich i troski.

Odeszliśmy daleko od kraju dzieciństwa.

• • •

Czyż naprawdę odeszliśmy daleko? Czyż naprawdę nie wiąże nic zagmatwanych dni z prostemi dniami — dziecięcych marzeń i tęsknot z tęsknotami młodości?

Jest przecież ciągle to samo — marzenie o podróżach dalekich, które się nie odbędą? Jest przecież ciągle to samo — budowanie gmachów z kart, które muszą runąć...

I gdy na wrogich, burzliwych falach zdarzeń wichr rzuca łupiną naszego życia, gdy ostry podmuch bije w twarz żwirem obcych dróg, czujnemi wytężonemi oczyma wypatrujemy jeszcze ciągle Przylądka Dobrej Nadziei.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kupiectwo a zniżką cen

Ankieta „Nowego Dziennika“

Zniżka cen — niezdrową sensacją dnia

Tanieje! Poprzez całą Polskę płynie wieść, iż nagle jak na komendę wszystkie produkty rolnicze i przemysłowe już staniały, lub zniżka cen w najbliższych godzinach nastąpi. Z drugiej strony, ta sama prasa podaje w bezkrytycznej formie coraz to nowe poczynania rządu w kierunku zwiększania obciążenia produkcji czy to przez podniesienie składki na fundusz Bezrobocia, czy też przez podwyżkę podatku lokalowego z 8 na 20 procent.

Przecieramy oczy i zastosowując odrobinę krytycyzmu do tego dwulicowego stanowiska pewnego odłamu prasy zapytujemy: cui bono? Dla czyjej korzyści, dla jakich „wyższych“ celów propaguje się utopijne mrzonki, które nie mają nic innego na względzie, jak tylko wskazanie, że jest rzekomo pewna kasta społeczeństwa, tj. kupiectwo, która „gdyby chciała“ mogłaby zbawić cały naród jedynem lekarstwem, a tem jest zniżka cen. Ten kupiec, który jest ostatniem ogniwem w łańcuchu wymiany towarowej, ma zbawić sytuację gospodarczą, bo przecież on ma towar u siebie na składzie i od jego widzimisię zależy cena tego towaru. Oto jest mniej więcej tenor rozumowania tego odłamu prasy, która w zniżce cen upatruje zbawienia ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Chodzi jednak o rzecz daleko ważniejszą aniżeli rozprawianie się z nonsensami owej żyjącej sensacją dnia prasy, chodzi o uwydatnienie szkody spowodowanej organizmowi gospodarczemu, a wynikłej wskutek tych bezpodstawnych alarmów, propagujących wśród społeczeństwa hasło wstrzymania się od wszelkich zakupów, które sygnalizując jakąś rzekomą zniżkę cen wydatnie przyczyniają się do ogólnego zastoju i pogłębiania istniejącego kryzysu gospodarczego. W chwili gdy konsumcja artykułów przemysłowych zmalała do rozmiarów mikroskopijnych, gdy urzędnik nie kupuje, bo obiecanek przedwyborczych na podwyżkę pensji nikt dziś nie sdyskontuje, gdy rolnik musiałby sprzedać 3 m. żyta, aby kupić sobie 1 parę bucików, a wolne zawody donaszają — acz z wstydem — resztki danej świetności, czy nie jest karygodnem wprost owo bezpodstawne nawoływanie do „wyczekiwania“ czegoś, co nigdy nie przyjdzie. Piszę „czegoś, co nigdy nie przyjdzie“, bo to, że 27. stycznia w rozmaitych kurjerkach potaniały o 5 procent płaszcze — tego chyba zdrowo myślący człowiek nie może brać poważnie, gdyż primo, zniżka ta datuje się jeszcze z końca zimowego sezonu tj. z grudnia, a secundo wynosiła nie 5 proc. lecz 30—40 procent cen osiąganych w pełni sezonu.

Rozsądny bowiem kupiec nie magazynuje pozostałego z jednego sezonu towaru na sezon drugi, lecz wysprzedaje go taniej, choćby i ze stratą, byleby tylko odciążyć skład i uzyskać konieczną mu gotówkę. rozreklamowane obecnie przez ową prasę „zniżki cen“ są niczem innem jak znanemi już od lat wielu zagranicą „wysprzedażami posezonowemi“ pozostałych resztek.

Bo czyż istnieją jakieś rzeczowe przesłanki, któreby umożliwiły potanienie produkcji? Czyż zniżono taryfę kolejową — ten ważny czynnik przy kalkulacji cen towarów? Czy zniżono świadczenia państwowe, komunalne i socjalne? Czyż w chwili, gdy drożeją zapałki, sól a ceny monopolowych artykułów pozostają niezmienione, czy przemysłowiec może przystąpić do obniżenia zarobków robotników?

Dlatego też uważamy za rzecz wybitnie szkodliwą robienie z tak poważnej kwestji gospodarczej niezdrowej sensacji dnia, która w konsekwencji doprowadzić może do zupełnego zamarcia ruchu handlowego. Życie polityczne Polski w ostatnich latach było tak barwne w rozmaite mniej lub więcej udane sensacje, że uważamy wprowadzanie podobnego elementu do spraw czysto gospodarczych za niecelowe, a raczej przyczyniające się w wysokim stopniu do pogłębienia istniejącego kryzysu ekonomicznego.

Bernard Horowitz

Trzeba zreformować opłaty socjalne!

Najuciążliwszym, bo trwałym ciężarem dla przemysłu i handlu są świadczenia społeczne. Podatki musi się płacić! To odwieczne prawo, i, przy sprawiedliwym wymiarze, oraz uwzględnieniu czasowych niedomagań społeczności, są one przyjętą daniną. Fundusz bezrobocia, — jest najmoralniejszym z dalszych świadczeń społecznych. Bo fundusz ten bierze ale i oddaje i wspomaga. — Tu należy jedynie nie co ostrzej spotęgować, gdyż za wysokie zapomogi powodują brak konwenjencji w pracy zawodowej. I tak opłaci się np. lepszemu robotnikowi, otrzymującemu więcej niż połowę zarobku tytułem zapomogi, przez zimę zostać w domu, uzupełniać gospodarstwo, grać wieczorami po zabawach lub ostatecznie: próżnować. Gdyby spróbowano przetransportować większe ilości bezrobotnych dla robót ziemnych na Polesie, płacąc pieniądze za pracę, a nie za demoralizujące próżniactwo — to jednym zamachem zmalałoby bezrobocie.

Natomiast Kasy chorych znacznie więcej biorą, niż dają. — Dowodem tego jest utrzymywanie wielu sił urzędniczych, gmachy własne itp. Ponieważ trudno spodziewać się zupełnego skasowania tej instytucji, należy conajmniej wyjednać obniżenie stawek do połowy. W pozycjach każdej firmy dług Kasy chorych odgrywa bardzo poważną rolę. Robotnikowi odbiera się sporą część zarobku, dla przedsiębiorstwa staje się haraczem. Ile egzekucyj Kas chorych spowodowało zubożenie a nawet zrujnowanie firm?!

Ponieważ Zakład Ubezpieczeń od wypadków — stanowi poważne obciążenie kalkulacji każdego przemysłowca, świadczenia tego Zakładu nawet na wypadek śmierci są wręcz śmieszne. Czy ten Zakład może wykazać jakieś pozycje dające pewne korzyści członkom, nawiedzonym przez kalectwo lub rodzinom po zmarłych członkach!? W jakim stosunku stoją te kwoty do pobieranych opłat? Garstka osób ma swoje posady dobrze płatne, — za to towar jest droższy i za to płaci każdy konsument. Także Zakład Ubezpieczeń Pracowników umysłowych — stanowi poważną pozycję w wydatkach przedsiębiorstw! — Ile jest tam ubezpieczonych urzędników przejściowych zagranicznych? Ile panienek, które najwyżej z parę lat popracują? — A reszta napewno nie przetrwa 40 lat pracy przepisanych ustawą tego Zakładu bez przerwy!! — Jakie były dotychczas wypłaty i zapomogi i pensje wypłacone przez ten Zakład?!! Kto z niego korzystał? Komu wyszło na pożytek? A szef musiał płacić!! Koszta, grzywny, procenta — gotówkę — na co?!

Gdy więc zbierzemy: połowę stawek Kasy chorych, stawki Zakł. ubezpieczeń od wypadków i stawki Zakł. ubezp. prac. umysłowych, to uzyskamy conajmniej 5 proc. potanienia wyrobów przemysłowych.

Doszło do tego, iż we wielu Zakładach, dla uniknięcia tych ciężarów zatrudnia się dochodzących pracowników, bo np. od buchaltera te świadczenia wynoszą przeciętnie do 40 zł. mies.! I to bez korzyści dla samego pracownika, który, gdy poważnie zachoruje, napewno pójdzie do swego lekarza, jak to każda służąca czyni, bo nie chce z Kasy herbaty ślazowej lub waty z wodą borową jako lekarstwa.

Chronione przez rząd świadczenia społeczne są jemiołą naszego przemysłu i handlu — a nie znajdzie się niestety nikt, ktoby odważnie zdemaskował zbyteczność wzgl. wady tych kosztownych instytucyj.

„Ślązak“ (Cieszyn)

Kosztem jednej warstwy?

Kupiectwo nie może się zgodzić na dobrowolne obniżanie cen towarów przemysłowych, gdyż byłoby to przeciwnem elementarnym zasadom kalkulacji, ponieważ nie zostaną równocześnie zniżone koszta własne, jak: podatki państwowe i komunalne, taryfy kolejowe, opłaty socjalne, ubezpieczenia, czynsz i płace pracowników lub urzędników danego przedsiębiorstwa.

Projekt „dobrowolnego“ obniżania cen towarów przemysłowych mógłby być następnie z różnych przyczyn zamieniony na przymusową zniżkę cen, przez wprowadzenie odpowiednich cenników, kontroli itp.

Projekt zniżki cen, jako taki, już wywołał ujemne ekonomiczno-gospodarcze skutki gdyż kupcy ograniczają się w t. zw. magazynowaniu towarów, czyli zakupnie większej ilości towarów przemysłowych z obawy przed zniżką cen, co zmusiłoby kupca do sprzedania nagromadzonych towarów z wielką stratą.

Usunięcie lub przynajmniej zmniejszenie kryzysu gospodarczego nie może być dokonane kosztem tylko jednej warstwy społeczeństwa, lecz współpracą całego społeczeństwa, a przedewszystkiem rządu, który za wzór do takiej akcji, powinien zniżyć opłaty i taryfy ciążące na kupiectwie, jak: podatki, opłaty stemplowe, kolejowe i pocztowe, opłaty socjalne, a przedewszystkiem ceny tytoniu, zapałek, soli i spirytusu.

Sfery przemysłowo-handlowe pójdą wtedy w ślad za rządem i współdziałać będą w likwidacji obecnego kryzysu.

Dawid Wulkan (Oświęcim)

—o—

PROTESTY WEKSLI W R. 1930. Według prowizorycznych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego zaprotestowano w Polsce w roku ubiegłym ogółem 5,525,938 sztuk weksli na sumę 1.366,371.000 zł. Największa ilość protestów przypadła na województwa centralne.

Delegacja Centrali Związku Kupców

u p. ministra przemysłu i handlu

Dnia 29 stycznia br. p. Minister przemysłu i handlu przyjął delegację Centrali Związku Kupców w sprawie toczącej się obecnie akcji Rządu mającej na celu zmniejszenie rozpiętości cen pomiędzy artykułami produkcji rolnej i produkcji przemysłowej a szczególnie pomiędzy handlem hurtowym i detalicznym.

Rząd wychodzi z założenia, że odbywający się proces zniżki cen na całym świecie, pozostający w ścisłym związku z gwałtowną zniżką cen bardzo wielu surowców, przebiega w Polsce w sposób chaotyczny, co jeszcze bardziej pogłębia przeżywany kryzys. Organizacje przemysłu i handlu muszą wobec tego odegrać rolę czynnika kontrolującego życie gospodarcze.

Chaotyczny i fragmentaryczny przebieg procesu jest dla samego życia gospodarczego bardzo szkodliwy. Delegacja przedstawiła p. ministrowi szereg danych, wskazujących na szeroki zasięg zniżki w głównych grupach towarowych w detalu. Między innemi delegacja wręczyła p. ministrowi porównawcze ceny w detalu grupy spożywczej. Ceny te są ustalone przez Komisję porozumiewawczą centralnych organizacji kupieckich i rozsyłane jako wzór orjentacyjny do organizacji prowincjonalnych. Ta racjonalizacyjna praca Komisji jest należycie oceniana przez Komisarjat Rządu w Warszawie ze względu na zdrową i dla jaknajszerszych sfer konsumentów korzystną kalkulację cen w detalu.

Z danych, przedstawionych przez delegację, wynika, że i w grupie wyrobów przemysłowych, stanowiących artykuły szerokiej konsumcji, zniżka ujawniła się już bardzo wyraźnie. Istniejące w poszczególnych artykułach rozpiętości zależą w znacznej mierze od nadmiernego opodatkowania handlu i drożyzny kredytu.

Posuwająca się naprzód organizacja handlu stwarza również dla społeczeństwa gwarancję, że cały aparat handlowy coraz lepiej, taniej i sprawniej obsługuje społeczeństwo.

Delegacja na wezwanie p. ministra przyrzekła odnotowywać zjawiska ruchu cen i orjentować w tej mierze organizacje prowincjonalne. Delegacja podkreśliła również, że przeprowadzona obecnie przez Rząd zniżka cen w artykułach skartelizowanych niewątpliwie wywoła odpowiednie skutki i w handlu temi artykułami.

——oOo——

W sprawie eksportu do Francji

Według informacyj konsulatu francuskiego, począwszy od 15 lutego br. następujące artykuły przy imporcie do Francji zaopatrzone być muszą w świadectwa pochodzenia: drób żywy, drób bity (również gołębie), chłodzone mięso wieprzowe, mrożone mięso wieprzowe, jaja drobiu i wogóle ptaków, również dzikich, ziemiopłody wszelkie i ich przetwory, cukier, melasa, drewno i materjał z drzew pospolitych, len surowy, czesany, trzepany i pakuły, klej wszelki i we wszelkiej postaci, żelatyna, oleina i stearyna, kwas olejowy i stearynowy. Świadectwa pochodzenia mają być wizowane w konsulacie francuskim. Opłata konsulatu wynosi zł. 10 od świadectwa.

BUDOWA WIELKIEGO MAGAZYNU W GDYNI. W Gdyni prowadzona jest obecnie budowa olbrzymiego magazynu, przeznaczonego na ładunki tranzytowe, oraz towary, które mają pozostawać przez dłuższy czas na składzie. Nowy magazyn przewyższać będzie swemi rozmiarami największą dotychczas budowlę w Gdyni, mianowicie wielką chłodnię eksportową. Dzięki sprzyjającej pogodzie roboty przy budowie magazynu prowadzone są bez przerwy 24 godziny na dobę. Oddanie nowego magazynu do użytku nastąpi w ciągu roku bieżącego.

CZASOPISMA FACHOWE.

„**KUPIEC TYTONIOWY**": Tygodnik. Naczelny organ Związku Kupców Tytoniowych R. P. Warszawa, ul. Mazowiecka 1 m. 3.

„**DROGERZYSTA**": Tygodnik fachowy drogeryjno-chemiczny. Organ Związku Drogerzystów R. P., Poznań, ul. Nowa 7.

RADJO

NIEDZIELA, 1 LUTEGO.

Kraków (313) 11,58 Sygnał, Hejnał. 12,10 Koncert Filh. Warsz. (Berlioz, Weber, Delibes), 13,20 Mecz bokserski „Polska—Brno", 14 Dla rolników, 14,20 Muz. 14,30 Konkurs roln. z W-wy, 15,10 Muz. 15,40 Dla dzieci, 16,10 Odczyt pt. „Następca Kopernika: Jan Kepler (w 300-letnią rocznicę śmierci) — wygł. prof. L. Wygrzywalski, 16,30 Gramof. 16,40 „Ptaki miejskie" wygł. Dr. K. Simm. 16,55 Gramof. 17,15 Wiadom. przyjemne i pożyt. 17,40 Koncert, 19 Rozmaitości, Komun. 19,25 Feljet. 19,40 Program na dzień następny, 19,45 Komun. 19,50 Gramof. 20 Monologi L. Wyrwicza, 20,30 Recital skrzypcowy St. Frenkla, 21,15 Kwadrans liter. i d. c. koncertu, 22 Feljet. 22,15 Utwory skrzypcowe, 22,50 Komun. i muz. tan. 23,45 Komun. z międzynarod. zawodów hokejowych w Krynicy.

Katowice (408,7) 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,15 Poranek Filh. Warsz. (p. Kraków), 13,20 Transm. z meczu boks. (p. Kraków), 14 Odczyt. 14,20 Muz. 14,30 (p. Kraków), 15,10 Muz. 15,40 Dla dzieci, 16,10 Skrz. poczt. 16,30 Intermezzo muzyczne. 16,40 Odczyt. 16,55 Intermezzo muzyczne. 17,15 Wiadom. przyj. i pożyt. 17,30 Komun. 17,40 Koncert. 19 Bery i bojki śląskie. 19,25 Feljet. 19,40 Rozmait. 20 (p. Kraków). 20,30 Koncert (p. Kraków). 22 Feljeton. 22,15 Koncert. 22,50 Kom. meteor. 23 Muz. tan. 23,45 (p. Kraków).

Wiedeń (516,3) 10,30, 11,05, 13,05, 15,05, 17,30, 22,20 Muz.

Budapeszt (550,5) 12, 16,10, 17,15 Muz.

Königswusterhausen (1635) 12 Muz. 20,30 Operetka.

PONIEDZIAŁEK, 2 LUTEGO.

Kraków (313) 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,15 Koncert Filh. Warsz. (Chopin, Noskowski), 14 Dla rolników, 14,20 Muz. 14,50 Muz. 15 Kronika roln. 15,20 Muz. 15,40 Dla dzieci, 16,10 Odczyt pt. „Współczesny mesjanizm" wygł. p. A. Waśkowski, 16,30 Muz. 16,40 Pogadanka nt. „Zwiedzajcie pobojowiska z r. 1931-go" wygł. mjr. A. Englert. 16,55 Gram. 17,15 Wiadom. przyjemne i pożyt. 17,40 Muz. kolendowa. 19 Rozmait. Komun. 19,25 Feljet. 19,40 ska z r. 1831-go" wygł. mjr. A. Englert. 16,55 Gram. 20 Pogadanka muz. 20,30 Operetka „Wesoła wdówka" Fr. Lehara, 22 Feljet. 22,50 Komun. 23 Muz. tan. 23,45 Komun. z międzynarod. zawodów hokejowych w Krynicy.

Katowice (408,7) 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,15 Koncert (p. Kraków), 14 Odczyt. 14,20 Muz. 15,40 Dla dzieci. 16,10 Odczyt. 16,40 Pogadanka. 16,55 Gramof. 17,15 Wiadom. przyj. i pożyt. 17,30 Intermezzo muzyczne. 17,40 Koncert. 19 Intermezzo muzyczne. 19,25 Feljet. 19,40 Rozmait. 20 Odczyt. 20,30 Operetka (p. Kraków). 22,20 Feljet. 22,50 Kom. meteor. 23 Muz. tan. 23,45 (p. Kraków).

Wiedeń (516,3) 15,20, 19,35 Muz.

Budapeszt (550,5) 12, 18, 20,20 Muz.

ECHA ZE ŚWIATA.

„Upiór Berlina" przed sądem

Berlin stoi obecnie pod znakiem sensacyjnych procesów kryminalnych. Donieślisiny już o procesie przeciwko 15-letniej Elżbiecie Neumann, która do spółki z dwoma swymi przyjaciółmi zamordowała 57 lat liczącego zegarmistrza Ulbricha. Proces ten został na kilka dni odroczony, ponieważ musiano największą salę sądową Berlina odstąpić procesowi „upiora". Przed ławą przysięgłych stanął mianowicie niejaki Janoschka, którego tożsamości nie udało się dotychczas ustalić. Janoschka nazywał się bowiem też Kostroth, oraz miał jeszcze kilka innych nazwisk.

Ubiegłego lata zjawiał się w sypialniach pięknych pań pewien mężczyzna, który wprost z dachów domów dokonywał akrobatycznych włamywań. Mimo upałów letnich mieszkańcy Berlina sypiali przy zamkniętych oknach z obawy przed włamywaczem „Upiór" pracował głównie w cieniu nocy, ale zdarzały się też wypadki, że włamywał się w jasny dzień. A „upiór" nie zadawalał się tylko mamoną, lecz szukał też zdobyczy dla serca. Odwiedzał zwłaszcza, jak już powiedzieliśmy, sypialnie pięknych kobiet, których przytem wcale nie oszczędzał. Akt oskarżenia zarzuca mu trzy ustalone już wypadki zgwałcenia, lecz tych wypadków było prawdopodobnie znacznie więcej, ale policja o nich nie wie, ponieważ ofiary zbrodniarza wolały milczeć.

A „upiór" był niezwykle śmiałym zbrodniarzem. Policja kilkakrotnie urządzała polowanie na niego — polowanie poprzez dachy Berlina — ale udawało mu się zawsze wymknąć ze zasadzki. Złapano go tylko dzięki przypadkowi, a mianowicie „upiór" osaczony już ze wszech stron zeskoczył z pewnego dachu i złamał sobie nogę.

Przed sądem zachowuje się Janoschka z dużą dozą cynizmu. Stanowczo broni się tylko przeciwko zarzutom, jakoby dopuszczał się aktów gwałtu na kobietach i oświadcza patetycznie, że nawet najpiękniejsza kobieta nie ma dla niego tej wartości, by się dla niej narazić na karę. Janoschka skazany został na półczwarta lat więzienia.

Zgon inicjatora dwuminutowego milczenia

W tych dniach zmarł w Londynie w 69 roku sir James Percy Fitzpatrick, który w roku 1919 przedłożył ówczesnemu rządowi angielskiemu projekt, by w dzień zawieszenia broni tj. dnia 11 listopada każdego roku, zorganizować w Anglji dwuminutową ciszę w całym kraju. Przez dwie minuty punktualnie o godzinie 11 rano w dniu 11 listopada spoczywa w Anglji wszelka praca, dwie te minuty poświęcone są pamięci miljonów ludzi którzy polegli na wojnie. Sir James Percy Fitzpatrick podczas wielkiej wojny światowej bawił w południowej Afryce i był świadkiem tego, jak w Johannesburgu robotnicy w oznaczonym czasie na kilka minut przerywali pracę, by pomyśleć o swych najbliższych, którzy walczą na europejskich frontach. Gdy wrócił do Anglji, opracował projekt wprowadzenia dwuminutowej „ciszy" w dzień zawieszenia broni i przedłożył go rządowi angielskiemu. Rząd projekt ten przyjął, a po raz pierwszy nastąpiła dwuminutowa cisza w całej Anglji o 11 godzinie w dzień 11 listopada 1919 roku. Zwyczaj ten przyjął się nietylko w Anglji, lecz we wszystkich krajach ententy.

KINO I RADJO WROGAMI TEATRU PROWINCJONALNEGO.

Austrjacki minister oświaty dr. Czerniak przedstawił izbie katastrofalną sytuację austrjackich teatrów prowincjonalnych, które, jeśli warunki nie ulegną zmianie, zmuszone będą w krótkim czasie zamknąć zupełnie podwoje. Przyczyną tego smutnego stanu wszystkich bez wyjątku teatrów prowincjonalnych jest według oświadczenia ministra konkurencja kina, a szczególnie radja, które teatrom stołecznym mniej dają się we znaki, zaspakajają natomiast zupełnie potrzeby kulturalne spokojnego obywatela prowincjonalnego miasteczka.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

ROMAN BRANDSTAETTER.

Klaczko jako oskarżyciel Heinego

W roku 1855 ukazały się w Hamburgu „Vermischte Schriften“ Heinego, obejmujące również korespondencje świetnego satyryka do „Gazety Augsburskiej“ z lat 1840—1843. Klaczko, współpracujący wówczas (w roku 1855) w „Revue de Paris“ zamieścił w rzeczonem czasopiśmie rozprawę p. t. „Henri Heine“. W świetnie napisanej (na podstawie „Lutecji“) charakterystyce, w formie bardzo ostrej, ironicznej, niekiedy wręcz gwałtownej, oskarżył Klaczko, konającego już wówczas Heinego, o brak etyki i sumienia. W słowach, zaprawionych gryzącym sarkazmem, scharakteryzował Klaczko bardzo dosadnie i wnikliwie moralne podłoże charakteru Heinego: „Bo naprawdę nie dba on (Heine) ani o Boga, ani o czarta i użyje każdego z nich po kolei, gdy tego wymagać będzie eufoniczność frazesu, a rym rozstrzygnie w ostatecznej instancji“. Heine powinien zrozumieć, że „zaczyna być coraz mniej poetą, że ukochane dziecię Muz chwilami staje się poprostu nieznośnym łobuzem—ulicznikiem, że upada coraz bardziej i bardziej, a upada nawet bez tej pociechy, że był niegdyś aniołem lub że stanie się kiedyś djabłem na serjo. — W istocie Heine był zawsze tylko jednym z tych duchów—karzełków, w które ongi obfitowały poetyckie puszcze jego ojczyzny“. Klaczko świetnie podchwycił brak pozytywnej idei w światopoglądzie Heinego i negatywny i ironiczny stosunek jego do palących zagadnień społecznych: „Otóż Heine — pisze Klaczko — nigdy niczego nie brał poważnie, z czego się sam zawsze chwalił. — Prócz tego przeszedł on przez wszystkie przekonania i opinje, mniej więcej w ten sposób, w jaki zręczny skoczek cyrkowy skacze do b[illegible]ki: jako ów skoczek, zawsze potrafił stanąć nogami na swym hipogryfie i z każdego salto wynosił zaledwe kilka strzępów papieru“. Heine w głębi nie był nigdy tem, za co się podawał, ale poprostu szedł za kaprysem swego fantastycznego humour'u, jeśli zaś może powiedzieć o sobie jak Dante, że sam był stronnictwem, to znów musi przyznać, że jedyną i po wszystkie czasy jego bezstronnością było to, że jednakowo wszystko wydrwił“.

Oto pokrótce stanowisko Klaczki wobec Heinego. Po bliższem jednak zapoznaniu się z artykułem, dochodzimy do przekonania, że nie jest on tylko literackiem oskarżeniem, o cechach przygodnej recenzji. Jeżeli bowiem zagłębimy się w ową rozprawę, dojdziemy do przekonania, że akt oskarżenia, skierowany pod adresem Heinego, spoczywa na nerwowem podłożu najosobistszych i najgłębszych przeżyć Klaczki. Klaczko, ilekroć stykał się z formami lub transpozycjami żydostwa, czy to na płaszczyźnie zagadnień osobistych, czy ogólniejszych, — zawsze wówczas tracił panowanie nad sobą, a perypetje owego zetknięcia były zawsze tragiczne. Klaczko bowiem nigdy nie przewalczył w sobie całkowicie żydostwa. Przez całe życie, w najtajniejszych zakamarkach swej duszy, dźwigał on pozostałość swej rasowości, która w sposobnych chwilach wdzierała się do jego sumienia, rozdzierała z trudem zabliźnione rany i paliła najokrutniejszą trucizną. Klaczko przechodził wówczas tragiczne wstrząsy psychiczne: zdławiony barwik jego charakteru — żydostwo nabierało intensywniejszego nasilenia, reagowało silnie i impulsywnie, i wbrew woli Klaczki, ten minimalny obecnie, lecz pierwotny czynnik kształtował istotę całego jego wystąpienia.

Klaczko w pewnej chwili swego życia począł sobie zdawać sprawę z nieprzezwyciężonego fatalizmu rasy, jaki na nim zaciężył. Wówczas — siłą reakcji — powstała w Klaczce myśl skontrolowania swego stosunku do różnych przejawów żydostwa. W nerwowym niepokoju, w obliczu historycznej odpowiedzialności za swą działalność, począł Klaczko badać swą psychikę i zestawiać ją z psychiką Heinego. Przez zestawienie z Heinem, chciał Klaczko zmierzyć odległość, dzielącą go od linji swego pochodzenia i siłę swej negacji w stosunku do aktualnych zagadnień żydostwa. W ten sposób Klaczko zbliżył się do żydostwa Heinego, od strony jego — kosmopolityzmu. Jak już bowiem zaznaczyłem w poprzednich moich artykułach o Klaczce — wychowanek ghetta wileńskiego czuł głęboki wstręt do kosmopolityzmu i do „europejczyków“ zawieszonych w pustce dziejowej. Zrozumiałą jest zatem rzeczą, że Klaczko zaatakował obecnie w pierwszym rzędzie kosmopolityzm Heinego i brak jakiegokolwiek sentymentu narodowego: „Ponieważ zaś dotknęliśmy — pisał Klaczko — tu już rzeczy smutnych i przygnębiających, przyznajmy się również do przykrego uczucia, pod którem zostawaliśmy już przez cały ciąg odczytywania nowych pism Heinego przyznajmy się również do jednej wątpliwości mimowoli nas opanowującej na myśl o pewnym, dotychczas przez nikogo jeszcze niekwestjonowanym rysie autora „Atty Troll“. Widząc Heinego, napadającego tak gwałtownie na wszystkie partje, wylewającego żółć swoją zarówno na republikanów, jak i na rojalistów, na socjalistów jak i na zachowawców, widząc, jak oczernia każdy wielki talent tego wielkiego narodu (francuskiego) i obniża wartość jego powag literackich i politycznych, zadawaliśmy sobie niejednokrotnie pytanie, czy autor „Lutecji“ naprawdę tak kocha Francję, jak o tem sam nas raczy zapewniać i jak niedawno zapewniali i powtarzali inni. Zapytywaliśmy siebie, czy Heine przypadkiem nie kocha Francji w ten sposób, w jaki rozpustnicy kochają pewne kobiety czy nie kocha jej jedynie za to, co tu najmniej godne uznania, za łatwość obyczajów, za rozwiązłość mowy i czy ma prawdziwe poczucie wielkości tego narodu, poczucie jego ducha, do głębi humanitarnego, pełnego szlachetności i genjuszu“. „W gruncie rzeczy **pogardza Heine tak samo Francją, jak i Niemcami**, jedyną zaś różnicą, jaką sam czyni, jest to, że podczas gdy Niemcy lży równie dobrze po francusku jak i po niemiecku Francję lży tylko po niemiecku. Jest-że to dziełem przypadku, czy też głębokiego wyrachowania, w każdym razie wypadek ten świadczyłby o zdumiewająco dobrym instynkcie!“

Klaczko ani słowem nie wspomina o żydostwie Heinego: zastanawia się jednak skrupulatnie nad stosunkiem jego do zagadnień narodowych który to przecież stosunek jest bezpośrednim wynikiem istotnego podłoża Heinego: jego żydostwa. Wszak zawieszenie Heinego w pustce dziejowej — to tylko konsekwencja jego wczorajszej przynależności rasowej. Przecież jedno słówko o żydostwie Heinego wytłumaczyłoby usprawiedliwiłoby cały jego kosmopolityzm! Ta jednak analiza psychiki Heinego oderwana od swego istotnego, genetycznego podłoża — wskazuje nam dokładnie źródło, w którem Klaczko milcząco lokalizował powstanie kosmopolityzmu Heinego i podświadomy instynktowny kierunek wystąpienia Klaczki.

Dlaczego jednak Klaczko przemilczał żydostwo Heinego? Dlaczego kosmopolityzmu Heinego nie wyprowadził szczerze i otwarcie z jego żydostwa? Odpowiedź — mojem zdaniem — jest jedna: Klaczko zdawał sobie dokładnie sprawę z faktu, że jego asymilacja narodowa jest tylko odwrotną stroną kosmopolityzmu Heinego. Wszak Klaczko był tragicznym wyrazem pędu, nurtującego podświadomie w duszy żydowskiej, — pędu do stworzenia pojęcia własnej narodowości. W Klaczce drzemał potężny instynkt społeczeństwa żydowskiego, dążącego podświadomie do skonstruowania własnej siedziby narodowej. Jeżeli Klaczko rzucił się w ramiona asymilacji jako wyrazu pewnej syntezy narodowej — to jest to tylko kwestja zbiegu tragicznych okoliczności, wśród których Klaczko przyszedł na świat i wśród których kształtował formy swojego życia. To tylko paradoksalny, formalny, tragiczny wyraz żydowskiej tęsknoty za własną ziemią, za własną ojczyzną. I dlatego Klaczko nie mógł przebaczyć Heinemu jego kosmopolityzmu — w imię własnej, żydowskiej duszy. Dlatego wiedziony instynktownem uczuciem obawy przed utratą godności skrywanego w sobie bólu, przed auto—zdemaskowaniem swego żydostwa, wolał ukryć źródło kosmopolityzmu Heinego, by nie dojść przez paralelę do przekonania, że cała nadbudowa jego polskości spoczywa na kompleksie dławionego w sobie bezskutecznie żydostwa 1).

Cóż zatem czyni Klaczko? Świetnym manewrem godnym jednego z najświetniejszych stylistów francuskich, obchodzi dyskretnie palące zagadnienie i doradza Heinemu — asymilację: „I ażeby już wypowiedzieć — pisze Klaczko — **całą naszą opinję, to od dawna mamy się na baczeniu** wobec miłości udawanej dla Francji przez człowieka, który tak lekceważy sobie własną ojczyznę. I jakkolwiek wielkiem jest uwielbienie nasze dla talentu autora „Buch der Lieder“, a **małą sympatja nasza dla Niemiec, to jednak wolelibyśmy widzieć u Heinego cokolwiek więcej „ciężkości niemieckiej“ w sumieniu**, bodajby nawet za cenę znalezienia cokolwiek mniej lekkości francuskiej w jego dowcipie“.

Resztę zarzutów definjuje Klaczko z wielką szczerością i pewnością siebie. Czujemy, że autor artykułu wyminął szczęśliwie niebezpieczny dla siebie zakręt i obecnie z pełnem samopo

1) W liście do Ludwika Kastorego (zdaje się że z roku 1858) pisał Klaczko: „A biada temu, kto milczeć nie umiał, lub się tego za późno nauczył. A biada temu, kto ręce do innych wyciągnął, zamiast je ściskać w pięści na własnej, pękającej piersi! — Straci on jedyny skarb, który posiadał na tej ziemi — **godność swego bólu**; jeśli jest zły i głupi, znienawidzi wówczas ludzi, jeśli uczciwy wzgardzi samym sobą. Trzeba być jak pająk milczący....“

Zaś w liście do T. Lenartowicza (Przewodnik Nauk. i Liter. 1907, str. 382) pisze Klaczko: „...nadewszystko drogą mi jest wiara dla której więcej może wycierpiałem, niż myślisz, **niż świat wie, niż wiedzieć powinien**“.

MAURYCY SZYMEL.

Skok z trampoliny

Na palcach wprzód podana powietrzna i młoda
Kołyszesz się w przeczuciu najsłodszych zamroczeń
Za chwilę mgłą uroku zawiśnie nad wodą
Twój skok odbity na tysiącach oczu.

W dumnem podniesieniu opalonych ramion
Spij świst powietrza, które sobą przetniesz —
O, jakże dumie podobłocznej kłamią
Twoje wiotkie uda dziewiętnastoletnie!

W domu pewnie jesteś zwykłą sobie panną,
Która chodzi do biura, na planty, do kina —
Dopiero śliska, drżąca trampolina
Czyni cię zachwytem, dreszczem i fontanną.

Ach, móc jak ty zdobywać jednym skokiem
Szczęście, co szumi w zgiełkliwym zachwycie,
Przekreślić słońce niebo i obłoki
Genjalnym startem z trampoliny — ż y c i a!

czuciem swej siły uderza na Heinego. „Gdy umarł niedźwiedź Atta Troll — woła Klaczko — autor uczynił mu ironiczne epitaphium. iż nie był to talent. lecz charakter — od tego zwłaszcza czasu postanowił sobie Heine za zadanie dowieść, że sam był przedewszystkiem talentem... Miejmy więcej miłości dla motyki pracownika, a mniej ślepego uwielbienia dla brzękadeł trefnisia. Jeżeli nie możemy zdobyć się na prostotę ducha, zdobądźmyż się przynajmniej na jego uczciwość! I gdy się tyle i ze wszech stron mówi w naszych czasach o potrzebie pewnego rządu moralnego i o świętości obowiązków. nie poświęcajmyż talentowi charakteru i żądajmy sumienia nawet od literatów!!"

Naprawdę. Klaczko nigdy nie poświęcił talentowi charakteru. Dlatego to może zdarzało się niekiedy. że genjalny Żyd wileński. wychowanek poety Załkinda zabłąkany na obcym bruku paryskim. łaknął drapieżnie — kawałka suchego chleba.

Ale nawet w takich chwilach wysoko dźwigał on czystość swego charakteru. Nawet wówczas, gdy tę czystość charakteru zmuszony był okupić najtragiczniejszem cierpieniem. Tak cierpieć. jak Klaczko — mógł tylko człowiek który dar cierpienia odziedziczył po swych praojcach. Pisał Klaczko do Ludwika Kastorego: „Ludzie zazwyczaj tak mało mają nietylko współczucia ale nawet i wyrozumienia dla cierpień nieekonomicznych i niestatystycznych dla bólów, których jakąś widoczną i namacalną stratą usprawiedliwić nie można! A jednak mnie się zdaje. że cierpienie jest zupełnie takim wrodzonym, a (fatalnym) darem ducha. jak natchnienie jak genjusz i t. d. Jedni rodzą się z sercem wciąż krwawiącem się, jak drudzy — z wyobraźnią wciąż płodną. lub muzycznem usposobieniem lub bohaterskim instynktem".

Książka katolickiego pisarza o Żydach

(Mario Puccini: Ebrei, romanzo, Casa editrice Ceschina Milano).

Pewną sensacją stała się ta książka w Italji. Napisał ją katolik. Nie będący wcale antysemitą, ani też... filosemitą! Boć któż jest młodym pisarzem italskim, **Mario Puccini?** Urodzony w 1887 r., jest wydawcą książek. księgarzem. oraz... dziennikarzem. a równocześnie oryginalnym sobie pisarzem. W Polsce znany z powieści **„Viva l'anarchia!"** (Niech żyje anarchja!), gdzie przedstawił Puccini wcale pięknie i bezstronnie okres „bolszewizmu" w Italji. jak odbił się w dobie powojennej wcale mocnem obniżeniem kultury we Włoszech, ale minął szybko i nie pozostawił śladu... Książka napisana żywo i wcale nie tak „papierowo" sucho jak: **„Rube" Borgese,** lub... ostatni. zyskał sobie popularność znacznie większą. niżeli Puccini. — Tem samem stanął Puccini na czele ruchu jaki począł stanowczo zwalczać bolszewizm. a równocześnie w szeregu artykułów ujmywał coraz to przejrzyściej zagadnienia kultury. — zwłaszcza oceniał **nawrót do wartości klasycznych.** pomimo futurystycznych manifestów. uważając **Marinettiego** za zdolnego żonglera. **ale przenigdy za poetę,** a już cała ta legenda. iż jest „tam" awangardzistą czy człowiekiem czołowym i w literaturze — szybko rozwiała się i... poza Italją została, gdy wśród poetów i krytyków italskich Marinetti jest sobie... zwyczajnym, sprytnym grafomanem.

Puccini zajął się ale **Żydami.** Zaciekawił go typ i życie psychiczne. Życie ludzi, nie związanych duchem z kulturą Europy. choć dla niej pracujących, mających w sobie coś z egzotycznych narodów. a przecież **godnych** studjów i uwagi. lecz nie przez pryzmat. lub „per nefas" **ile w szczerej, uczciwej krytyce. obserwacji i wykazaniu, że Żyd jest tym. dla którego i katolicki par excellence pisarz. musi poświęcić sporo studjów aby o nim napisać romans. ale nie stronniczy, ile bezapelacyjnie objektywny psychologiczny. „Poznaj Żyda", abyś się od niego wiele nauczył.** to może być sens i motto powieści Pucciniego. W każdym razie autor nie zadowala się groteską, czy tam sensacją. ani jak ni tematem. a priori decydującym. lecz przechodzi poprzez życie Żyda daje nam jego pełny obraz wszędzie. abyśmy zobaczyli Żyda w tych ramach w jakie je oprawia powieść europejska. pisząca o Aryjczykach czy o typach nawskróś swojskich gdy o Żydzie pisze albo banalnie. albo... trywjalnie. a nigdy nie sięga po ten szczegół za szczegółem. aż się zobaczy **prawdziwego Żyda!**

Warto te 672 stronice romansu przeczytać a wartoby książkę przełożyć. aby i u nas zobaczyć Żyda w zwierciedle. że powiem duszy katolickiej. włoskiej. abyśmy i my mogli po ten znów typ Żyda w Polsce sięgnąć i dać mu miejsce w literaturze. ale aby to była powieść nie tendencyjna. ile znów „fikcyjna" **lecz naprawdę powieść o duszy żydowskiej,** jaką dał w Italji — Mario Puccini. Może tę książkę przełożymy, a wówczas wzbogacimy znajomość w Polsce Pucciniego. o jego naprawdę wartościowy tom, najświeższy!

Michał Asanka-Japołł.

KRONIKA LITERACKA.

„HAOLAM" KU CZCI SOKOŁOWA. Oficjalny organ Organizacji Sjońskiej „Haolam", poświęca swój ostatni numer jubileuszowi Sokołowa, którego zalicza zresztą do swych stałych współpracowników. Numer sokołowowski przedstawia się niezwykle okazale i zawiera artykuły względnie powitania m. in. Weizmanna, Bialika, Dubnowa, Klausnera, Thona, Zlatopolskiego, Szofmana, Grünbauma i wielu innych. Znakomity poeta Czernichowski poświęca jubilatowi fragment przepięknego przekładu eposu fińskiego „Kalevala".

„HAOLAM" NIE PRZESTAJE WYCHODZIĆ! W tymże samym numerze jubileuszowym „Haolamu" zamieszcza naczelny redaktor tego doskonałego tygodnika M. Kleinman artykuł wstępny p. t. „W dniu święta i — trosk". Z artykułu tego dowiadujemy się, że wiadomość ŻAT-nej o zawieszeniu wydawnictwa „Haolamu" na skutek uchwały A. C., była, — jak to się coraz częściej zdarza — przedwczesną. Okazuje się, że uchwała A. C. mówi tylko o zaniechaniu wydawania „Haolamu" **na rachunek** Egzekutywy sjońskiej. Organ ten jednak — jak zapewnia redaktor Kleinman — będzie nadal istniał i w tym kierunku poczyniono już kroki, by zapewnić mu trwałe podwaliny bez **obciążania budżetu** sjońskiego. Wiadomość ta ucieszy zapewne wszystkich miłośników słowa hebrajskiego, którzy zżyli się z „Haolamem" i cenią wysoką wartość publicystyczną i literacką tej trybuny prasowej.

„MOZNAIM" Z OKAZJI 75-LECIA ZGONU MICKIEWICZA. Z okazji rocznicy 75-lecia zgonu Adama Mickiewicza zamieszcza doskonale redagowany tygodnik literacki „Moznaim", wychodzący w Tel Awiwie, dłuższy fragment czwartej księgi „Pana Tadeusza" w pięknym przekładzie J. Lichtenbauma. Jak wiadomo trzy pierwsze księgi „Pana Tadeusza" wyszły w przekładzie Lichtenbauma nakładem Sztybla.

DWIE KSIĄŻKI ANGIELSKIE O LITERATURZE HEBRAJSKIEJ. W ostatnich dniach ukazały się w Nowym Jorku dwa znakomite dzieła angielskie. traktujące o literaturze hebrajskiej. Są to: dra Meyera Waxmana „A History of Jewish Literature from the close of the Bible to our own days", oraz dzieło znanego w szerokich kołach młodzieży sjońskiej Małopolski młodego uczonego, dra Szaloma Spiegla pt. „Hebrew Reborn". Pierwsze z wymienionych dzieł, którego narazie ukazał się pierwszy tom, zakreśla sobie jak z tytułu wynika, olbrzymie zadanie organięcia całokształtu piśmiennictwa hebrajskiego od chwili zamknięcia redakcji Biblji aż po nasze czasy. Książka Szaloma Spiegla. „Hebrew Reborn" powstała z wykładów, wygłaszanych przez autora w wyższem seminarjum hebrajskiem w Nowym Jorku. Książka obejmuje historję literatury nowohebrajskiej i czasy od M. Ch. Luzzattiego. Prasa wyraża się z dużem uznaniem o książce Spiegla

IDA KAMIŃSKA I ZYGMUNT TURKOW WYJEŻDŻAJĄ ZAGRANICĘ. Dowiadujemy się. że Ida Kamińska i Zygmunt Turkow zostali zaproszeni na szereg gościnnych występów do Niemiec, Anglji, Belgji i Francji. Znakomici artyści wyjeżdżają już z końcem lutego. a wystąpią po raz pierwszy dnia 27 lutego w Antwerpji, a następnie udadzą się do Paryża i Londynu

PAMIĘTNIKI FOCHA W JĘZYKU POLSKIM. Wydawnictwo J. Mortkowicza w Warszawie zapowiada „Pamiętniki" Ferdynanda Focha, marszałka Francji i Polski. Pamiętniki te, które ukażą się równocześnie w kilku językach. zawierają nieznane dotychczas szczegóły, zwłaszcza z okresu zawieszenia broni

GOETHE I POLSKA. Germanista Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie prof. Spirydjon Wukadinowicz ogłosił nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku wspaniale wydaną rozprawę pt. „Goethe und Polen". Równocześnie wyszła w Polskim języku książka Ferdynanda Hoesicka pt. „Goethe i najpiękniejsze dni w jego życiu" — W roku 1932 obchodzić będzie cały świat 100-lecie śmierci Goethego, spodziewać się więc należy. że pojawi się u nas monografja o wpływach Goethego na literaturę polską.

HENRYK MANN PREZYDENTEM SEKCJI DLA POEZJI PRZY PRUSKIEJ AKADEMJI SZTUK. Onegdaj odbyło się w Berlinie walne zebranie sekcji dla poezji i literatury przy pruskiej akademji sztuk, na którem dokonano wyboru Henryka Manna na przewodniczącego sekcji. Wiceprzewodniczącą została Ricarda Huch. Sekcja oświadczyła, że w całej pełni proklamuje hasło wolności ducha, wszystkiemi siłami zwalczać będzie wszelkie zamachy na swobodę twórczości. Sekcja żąda wpływu na programy szkolne oraz na wydawanie podręczników szkolnych. Jak wiadomo, Walter von Molo przed kilku tygodniami złożył przewodnictwo a z tej niemieckiej „akademji nieśmiertelnych" wystąpili Herman Hesse i Kolbenheyer. Zdawało się, że sekcja przechodzi ciężkie przesilenie, z którego się już nie podniesie. Wybór Henryka Manna świadczy o próbie reorganizacji sekcji.

POPULARNOŚĆ EMILA LUDWIGA. Jak wiadomo. Emil Ludwig jest jednym z najpopularniejszych pisarzy świata. Świadczy o tem następująca statystyka, którą zresztą zestawił sam Ludwig w ostatniem swem dziele „Geschenke des Lebens": Biografja Goethego rozeszła się w języku niemieckim w 34,000 egzemplarzy, w obcych językach w 45.000 Biografja Bismarcka w języku niemieckim w 54.000, w obcych językach w 139.000 Biografja Napoleona w języku niemieckim w 189,000, w obcych językach w 636,000. Wilhelm II w języku niemieckim w 200.000, w obcych językach w 60,000. Biografja Jezusa („Der Menschensohn") w języku niemieckim w 30,000, w językach obcych w 40,000 „Juli 1914" w języku niemieckim w 140.000, w obcych językach w 130.000 Lincoln, w języku niemieckim w 20,000, w językach obcych w 40.000. Ostatnie dzieło „Geschenke des Lebens" zostało już teraz przetłómaczone na siedem języków. W przekładzie polskim Wandy Kragen ukaże się wkrótce nakładem Księgarni Powszechnej Dra Sz. Seldena w Krakowie

MAKS BROD PISZE LIBRETTO OPEROWE. Maks Brod przerobił głośną powieść Zoli „Nanę" na libretto operowe, do którego Manfred Gurlitt skomponował muzykę

„KIN — PING — MEH". Tak brzmi tytuł powieści chińskiej. którą wydano obecnie w języku niemieckim W tłómaczeniu niemieckiem nazywa się powieść „Pflaumenblüten in goldener Wase". Jest to stara powieść chińska, której autorka jest nieznana. Tłem tej powieści są przeżycia rozpustnika Hsi Mena i sześciu jego żon. Akcja powieści rozgrywa się za czasów dynastji Sung w XII stuleciu

ZGON SŁYNNEGO ANGLISTY NIEMIECKIEGO. Onegdaj zmarł w 56 roku życia Wilhelm Dibelius słynny anglista na uniwersytecie berlińskim. Zmarły wydał doskonałą książkę o Dickensie oraz kilkutomowe dzieło o Anglji. które wyszło też w tłómaczeniu angielskiem i cieszyło się wielką popularnością w krajach anglosaskich.

NOWA KOMEDJA HASENCLEVERA. Max Reinhardt pracuje obecnie nad wystawieniem nowej komedji Hasenclevera pt. „Kommt ein Vogel

geltogen". Grają w niej Greta Mosheim. Ernest Deutsch, Annie Möves i Ida Wüst

TRZYNASTY FILM SELMY LAGERLOEF. Słynny reżyser skandynawski Gustaw Molander dokonał sfilmowania jednej z ostatnich powieści Selmy Lagerlöf pt. „Charlotta Lövönskold". Jest to już trzynasty film osnuty na tle powieści słynnej powieściopisarki skandynawskiej. Sama autorka wraz z drem Cavaliusem dokonała przeróbki filmowej swej powieści.

NAJWIĘKSZY KINOTEATR ŚWIATA. Będzie wkrótce otwarte kino na Montmartre w Paryżu, urządzone przez paryską wytwórnię Gaumont. Kino to obliczone jest na 6000 miejsc, prześcignie więc swemi rozmiarami nowojorski pałac kinowy Roxy, który dotychczas uchodził za największy kinoteatr świata. W kinie pracować będzie 15 aparatów projekcyjnych, tak, że, jest wykluczoną rzeczą, by jakieś uszkodzenie w maszynerji mogło doprowadzić do przerwy w przedstawieniu.

„NA ZACHODZIE NIC NOWEGO" JAKO NAJLEPSZY FILM ROKU 1930. Angielska akademja sztuk przyznała filmowi „Na Zachodzie nic nowego" złoty medal jako najlepszemu filmowi z roku 1930. Po raz pierwszy przyznała angielska akademja sztuk złoty medal filmowi.

AFERA OUSTRICA JAKO TŁO NOWEGO DRAMATU VERNEUIL'A. Louis Verneuil pracuje nad nowym utworem zatytułowanym „Banque Nemo". Tłem nowego dramatu będzie afera Oustrica.

—oSo—

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

DR. MICHAŁ RINGEL (b. senator i prezes senackiej komisji prawniczej): **NA TRYBUNIE I PRZED TRYBUNAŁEM.** (Dookoła kwestji żydowskiej). Warszawa 1931. Skład główny Księgarnia F. Hoesick (stron 140). Zbiór mów naszego zasłużonego tow. dra Michała Ringla obejmuje następujące tematy: Polska, Anglja i Żydzi. Amnestja polityczna, Zawieszenie kary, Polsko- żydowskie stosunki, Dach nad głową dla najuboższych. Przemysł naftowy, Powolna i skąpa sprawiedliwość, Antysemityzm w szpitalach i zdrojowiskach. Chiński mur paszportów, Żydzi w polityce zagranicznej, Chrześcijańscy przyjaciele sjonizmu, Czystość wyborów, Żale narodu żydowskiego wobec Anglji, Przeciw numerus clausus, itd. Do szczegółowego omówienia tego interesującego zbioru wrócimy.

M. TAUBER I J. WAJNGARTEN: MAŁA HISTORJA BIBLIJNA. Dla drugiego oddziału i dla trzeciego oddziału szkół powszechnych. Podręcznik przystosowany do programu ministerstwa oświaty. Z licznemi ilustracjami. Instytut Wydawniczy „Szkoła", Warszawa 1931. Skład główny Tow. Wyd. Central. Warszawa, Nowolipki 7.

„HISTORJA LITERATURY NIEPODLEGŁEJ POLSKI" PROF. IGN. CHRZANOWSKIEGO, ukazała się właśnie w nowem, 10-tem wydaniu (130.000 nakładu do tej pory). Ten najpopularniejszy podręcznik literatury polskiej nietylko tętni życiem w ujęciu przedmiotu — ale nadto w każdem nowem wydaniu wprowadza długi szereg zmian i uzupełnień, dostosowując książkę do zmian w wymaganiach życia i szkoły i nowych zdobyczy wiedzy o przedmiocie. Zarówno tedy nauczyciel jak i studjujący literaturę polską mogą być pewni, że wiadomości książki zawsze odpowiadają dzisiejszemu stanowi badań i są nieocenionem źródłem wiadomości i pomocą tak w pracy z młodzieżą jak i pracy własnej. Nowe wydanie podręcznika, poza wprowadzeniem nowych autorów, długiego szeregu uzupełnień, indeksu i bibljografji, zawiera także liczne zmiany w dziale wypisów. Usunięto z nich te teksty, które były zbytecznym balastem książki, tj. teksty łatwo dostępne i urywki tych dzieł, które, wedle prof. Chrzanowskiego. studjujący winien poznać szerzej z własnej lektury. Pozostały w książce niemal wyłącznie teksty trudno dostępne, lub te urywki z dzieł, które wystarczają dla scharakteryzowania całości. Wszystkie wymienione zmiany podnioslv jeszcze wartość pedagogiczną i naukową książki.

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN „CIEŃ PORUCZNIKA „GUARDO", Warszawa. 1931. Nakładem Tow. Wyd. „Polska Zjednoczona" skład główny Dom Książki Polski. str. 219 cena zł. 4.

Nowa powieść T. M. Nittmana, który dał się poznać swą barwną opowieścią „Mój przyjaciel Igor". wrażeniami podróży do Marokka („W cieniu palm i minaretów") i in. to dzieje Polaka na obczyźnie. Powieść rozgrywa się częściowo w Paryżu. częściowo na połudn u Francji.

ADAM KADEN: TRZASKI. Kraków 1930. Gebethner i Wolff.. (stron 94).

WŁADYSŁAW BOCHEŃSKI: BUNT JELIT (Słowa grozy i miłości). Warszawa 1930. Nakładem Kuźni.

„SZTUKI PIĘKNE" Numer 12 (VI-go Rocznika) za grudzień 1930 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Ivan Meštrović napisał Branko Lazarević; 2) Kronika Artystyczna Numer zdobi 23 ilustracyj w tekście oraz 1 rotograwjura. Ivana Meštrovića: Akt kobiety (marmur). Cena pojedynczego numeru zł. 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków. Wolska 19.

Gen. konsul dr. Tytus Zbyszewski

o sytuacji w Palestynie

Położenie gospodarcze jest wcale pomyślne. — Bezrobocie zupełnie zmalało. — Praca Żydów polskich. — P. Zbyszewski tęskni za Jerozolimą. —

W Warszawie bawi obecnie b. generalny Konsul Rzeczypospolitej w Jerozolimie dr Tytus Zbyszewski, który niedawno wrócił z Palestyny i wkrótce udaje się do Chicago, gdzie obejmuje stanowisko generalnego konsula Rzeczypospolitej.

W rozmowie z przedstawicielem Żydowskiej Agencji Telegraficznej dr. Zbyszewski przyniósł bardzo ciekawe spostrzeżenia o obecnej sytuacji w Palestynie. Zdaniem p. konsula, **położenie gospodarcze Palestyny, w porównaniu z depresją gospodarczą na całym świecie, jest wcale zadawalające. Bogactwa kraju stale rosną.** W żadnym kraju nie widać tego zjawiska masowego budownictwa, co w Palestynie. To samo się tyczy jednostek. Ani po miastach, ani w kolonjach niema dotkniętych biedą. **Poprzednia drobna liczba bezrobotnych zupełnie zmalała. Społeczeństwo żydowskie jest skonsolidowane. Nerwowe nastroje, które były skutkiem ogłoszenia Białej Księgi znikły. Dzieło odbudowy jest kontynuowane.** Reemigracja, która była skutkiem przesilenia gospodarczego z lat 1926—28, zmniejszyła się. **Kraj jest obecnie zdolny do absorbowania nowych imigrantów.**

Dr. Zbyszewski w pełnych uznania słowach wyraża się o **poczynaniach Żydów polskich w Palestynie. Stanowią oni pierwszorzędny element twórczy.** Żydzi polscy też wcale nieźle się urządzili w Palestynie bądź w miastach, bądź też w kolonjach. P. Konsul Generalny podnosi też przywiązanie Żydów polskich do ich kraju macierzystego, Polski, a fakt ten bynajmniej nie koliduje z ich patrjotyzmem żydowskim i niezmordowaną pracą odbudowy żydowskiej Siedziby Narodowej.

W toku rozmowy dr. Zbyszewski oświadczył, że osobiście tak ściśle zżył się z jiszuwem **żydowskim w przepięknym kraju biblijnym, że już teraz tęskni za Jerozolimą, Ziemią świętą i jej mieszkańcami.** mimo, że dopiero niedawno opuścił Palestynę.

Dr. Zbyszewski wkrótce udaje się do Ameryki. i w dniu 1 marca rb. obejmuje w Chicago stanowisko generalnego konsula Polski.

—oSo—

Jak Hitler zamierza „rozwiązać" kwestję żydowską w „Trzeciem Królestwie"?

Berlin. (ŻAT). Centralny organ hitlerowców „Völkischer Beobachter" zamieścił artykuł Gerharda Binza, doradcy prawnego partji narodowo-socjalistycznej pt. „Żydostwo a konstytucja narodowo- socjalistyczna". W artykule tym autor omawia, w jaki sposób hitlerowcy zamierzają rozwiązać kwestję żydowską w „Trzeciem Królestwie?" gdy hitlerowcy zagarną władzę.

Na wstępie autor artykułu stwierdza, iż narodowo- socjaliści zdają sobie sprawę z tego, iż kwestja żydowska nie może być rozwiązana na drodze przeróżnych fantastycznych propozycyj, jak wysłanie Żydów do Palestyny itp. Należy znaleźć rozwiązanie „praktyczne". **Punktem wyjścia** powinna być koncepcja hitlerowców, iż **„mieszkańców" należy oddzielić od „obywateli niemieckich".** Jedynie rdzenni Niemcy mogą należeć do „Volksgenosse", jedynych pełnoprawnych obywateli Rzeszy. pozostali są jedynie tolerowanymi obcokrajowcami. **Wystarczy domieszka krwi żydowskiej, bodaj w trzeciem pokoleniu, aby nie móc być zaliczonym do „Volksgenosse".** Żydzi nie będą służyli w wojsku. nie będą im przysługiwały prawa wyborcze. Podczas wojny będą odbywali powinność wojskową bez broni. W ogólnych instytucjach filantropijnych Żydzi mogą być tolerowani w charakterze mniejszości. o ile nie przyniesie to uszczerbku „Volksgenossen". Prawa tej kategorji tolerowanych obcokrajowców będą ściśle ograniczone i będą znacznie węższe. niż prawa „Volksgenossen" w dziedzinie zrzeszania się. kształcenia, wydawania czasopism w języku niemieckim (inne języki wogóle nie będą tolerowane), **nabywania nieruchomości itd.**

—oSo—

SPEŁNIŁO SIĘ ŻYCZENIE NATANA STRAUSA. Syn zmarłego filantropa żydowskiego Natana Strausa oświadczył przedstawicielom prasy, iż zmarły jego ojciec niejednokrotnie wyrażał życzenie. aby umrzeć ubogim. W rzeczywistości życzenie to urzeczywistniło się. W ciągu ostatnich 20 lat zmarły nie prowadził żadnych interesów finansowych i zużytkował jedynie uprzednio zgromadzony majątek. Zmarły pozostawił znacznie mniejszy majątek, niż można było się spodziewać, sądząc z epitetu miljonera, jaki zwykle mu dawano.

PROF. ROBERT HAAS, A REFORMA KALENDARZA. Jako dyrektor sekcji dla spraw komunikacji i tranzytu przy Lidze Narodów mianowany został, jak już donieśliśmy, Żyd francuski prof. Robert Haas. Nominacja ta nabiera szczególnego znaczenia z tego powodu, że kwestja reformy kalendarza. która interesuje obecnie całe żydostwo, należy właśnie do resortu tej komisji. Prof. Haas liczy obecnie lat 40. Był on profesorem uniwersytetu paryskiego, następnie szefem departamentu komunikacyjnego przy Lidze Narodów.

RUCH PRO- PALESTYŃSKI NA WĘGRZECH. Węgierski komitet pro- palestyński urządził wielki poranek palestyński. na którym wystąpiło wiele mowców żydowskich i nieżydowskich. Referat o ruchu pro- palestyńskim wygłosił dyrektor Jerzy Kareski z Berlina.

STULECIE URODZIN RABINA LEHMANA. W Moguncji odbyła się uroczysta akademja z okazji 100-lecia urodzin rabina dra Markusa Lehmana, który był jednym z najbardziej wpływowych przywódców ortodoksyjnego żydostwa niemieckiego i przez 40 lat piastował godność naczelnego rabina gminy żydowskiej w Moguncji. Rabin Lehman był autorem szeregu popularnych dzieł naukowych i beletrystycznych. Odznaczył się również jako świetny publicysta.

ŻYDOWSKIE BANKI LUDOWE W NIEMCZECH. W całym szeregu niemieckich miast prowincjonalnych powstają obecnie żydowskie spółdzielcze banki ludowe. Akcją zakładania tych banków kieruje żydowskie towarzystwo bankowe „Iwria" w Berlinie. We wielu miastach czynione są przygotowania do założenia podobnych instytucyj spółdzielczych.

TOWARZYSTWO GENEWSKIE DLA STUDJÓW ŻYDOWSKICH. Pod przewodnictwem dziekana wydziału teologicznego uniwersytetu genewskiego prof. Augusta Gamperta odbyło się zebranie konstytucyjne „Societé genevoise des etudes juives". Znany pisarz Josue Jehouda, który był jednym z inicjatorów towarzystwa wygłosił na zebraniu referat n. t. „Izrael a idea monoteizmu". Towarzystwo liczy wśród swych członków m. in. profesorów P. Bodet. Ed. Claparede. Gugliemo Ferrero i Pitard.

NOWE WYDAWNICTWA BIBLJOTEKI POWSZECHNEJ WILHELMA ZUKERKANDLA

Malinowski Wł. Życie i dzieła St. Żeromskiego Wyd. II zł. 4·00.

Ujejski K. Poemata i urywki zł. 1,20.

Mazanowski H. Życie i dzieła A. hr. Fredry zł. 1,60.

Stodor Adam. Życie i dzieła Kasprowicza zł. 1,20

Mazanowski A. i M. Życie i dzieła J. Kochanowskiego zł. —·80.

Mazanowski M. Życie i dzieła J. I. Kraszewskiego zł. 1,60

Schiller Fr. Dymitr Samozwaniec Trag. w 5 aktach zł. —·80.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

SPRZEDAŻ ZUPY NA ULICACH Z KOTŁÓW

Do wydziału przemysłowego magistratu warszawskiego zwrócił się pewien przedsiębiorca o zezwolenie na rozwożenie i sprzedaż na ulicach za wyjątkiem ulic położonych w centrum, gorącej zupy z kotłów.

Obecnie wydział przemysłowy magistratu bada szczegółowo tę sprawę w porozumieniu z wydziałem zdrowia i oddziałem drogowym komisarjatu rządu.

ZNAK CZASU

Jak donosi jedno z pism, pewien właściciel ziemski, nazwiskiem Lipiński, nie mogąc sobie dać rady z trudnościami finansowemi, wysprzedał inwentarz, zwolnił służbę, zamknął bramy folwarku, klucze oddał staroście, na bramie nalepił kartkę z napisem:

„Gospodaruj Panie Boże,
Bo Lipiński już nie może" —

i poszedł w świat.

ORGANIZACJA RUCHU EMIGRACYJNEGO Z POLSKI

Powołany do życia przed kilkoma miesiącami przez władze państwowe wespół z linjami okrętowemi Syndykat Emigracyjny z centralą w Warszawie zorganizował już swe oddziały i agentury w 8 województwach: wołyńskiem, poleskiem, lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, białostockiem, wileńskiem i nowogrodzkiem. Z czasem Syndykat Emigracyjny obejmie siecią swych oddziałów całą Polskę i wówczas będzie mógł opanować cały ruch emigracyjny z Polski i kierować nim zgodnie z celami polskiej polityki emigracyjnej.

WIELKA PANAMA POCZTOWA W GDYNI

Niedawno aresztowano w Gdyni dwóch budowniczych, Mikulskiego i Kotlińskiego, którzy stoją pod zarzutem sfingowania upadłości na sumę 1 miljona zł. Obecnie w związku z tą sprawą aresztowano w Gdyni inż. Granowskiego, zaś w Warszawie inż. Ruszczewskiego.

Aresztowanym zarzuca się malwersacje, których mieli dokonać przy budowie gmachu urzędu pocztowo-telegraficznego w Gdyni. Poczta w Gdyni projektowana w kosztorysie na 1 miljony złotych, wypadła w rzeczywistości na 7 miljonów. Śledztwo w tej sprawie, tak ze strony N. I. K. P., jak i władz sądowych ciągnęło się bardzo długo, uwieńczone zostało wreszcie wspomnianemi aresztowaniami. Budowniczowie Mikulski i Kotliński budowali pocztę gdyńską pod urzędowym nadzorem inż. Granowskiego i Ruszczewskiego. Ostatnio Mikulski i Kotliński, którzy prowadzili bardzo szerokie interesy, ogłosili upadłość, w której prokurator dopatrzył się oszustwa.

Rozprawa sądowa, przewidziana dopiero za kilka miesięcy, będzie niewątpliwie bardzo ciekawa. Aresztowani Mikulski i Kotliński, którzy do niedawna byli miljonerami, twierdzą obecnie, że nic nie posiadają, natomiast odwrotnie inżynierowie Granowski i Ruszczewski, przedtem biedni, obecnie są właścicielami will i samochodów.

UWZIĘLI SIĘ NA HRABIÓW BAWOROWSKICH

Hr. Michał Baworowski, zamieszkały we Lwowie przy ul. Issakowicza otrzymał onegdaj anonim, w którym autor domaga się złożenia 200 zł w bramie realności przy ul. Łokietka 4. W przeciwnym razie autor anonimu grozi adresatowi zastrzeleniem, woli bowiem by zeszedł ze świata „głodny z nasyconym". H. Baworowski nie okazał wielkiego przestrachu i zawiadomił o fakcie policję.

W rezultacie dochodzeń aresztowano niejakiego Romualda Ilińskiego, cukiernika, który się do autorstwa listu przyznał.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W ŁODZI

W Łodzi przy ul. Nawrot 8, w mieszkaniu własnem, znaleziono zwłoki 60-letniego Wilhelma Marcińskiego, strażaka oraz pracownika jednego z zakładów pogrzebowych w Łodzi. Zwłoki znaleziono w stanie rozkładu. Leżały one w oświetlonem mieszkaniu już od kilku dni.

Jak stwierdziło dochodzenie, Marciński padł ofiarą morderstwa, dokonanego po ciężkiej walce o czem świadczy podarta w strzępy bielizna zmarłego, potargana kołdra i szereg ran na ciele zamordowanego. Rewizja w mieszkaniu jego ujawniła, że odbywały się tam orgje seksualne, a na ciele zamordowanego stwierdzono charakterystyczne blizny, świadczące o wyuzdaniu uczestników tych „zabaw". Wysuwane jest przypuszczenie, że mordu dokonało kilka kobiet.

TO I OWO

MAŁŻEŃSTWO BISMARCKA.

W niedawno wydanych, nader interesujących „Pamiętnikach" księżę Bülow opowiada historję małżeństwa „żelaznego kanclerza". Na balu wydanym przez pruskiego ministra Puttkamera, młody Bismarck — wówczas jeszcze zwykły tylko pomorski junkier — poznał pannę, w której się zakochał od pierwszego wejrzenia. Natychmiast po powrocie z balu napisał do rodziców panny, prosząc o jej rękę. — Przez dłuższy czas prośba pozostawała bez odpowiedzi, Bismarck nie cieszył się najlepszą opinją: uważano go bowiem za kobieciarza. Gdy pewnego popołudnia panna wraz z rodzicami siedziała w salonie wiejskiego pałacu, otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł pewnym krokiem nieprzyjęty konkurent. Skłoniwszy się zdaleka rodzicom panny, podszedł wprost do swej ukochanej i, nim ta mogła się zorjentować w sytuacji, ucałował ją serdecznie w oba policzki, pytając jednocześnie: „A więc kiedy wesele?" — I rzeczywiście, w miesiąc później odbyło się wesele. Bismarck był energiczny nietylko w polityce...

OLBRZYMIE SKARBY NA DNIE MÓRZ I OCEANÓW.

Kapitan duńskiej marynarki wojennej, Bertrand Daveen, wydał ostatnio bardzo ciekawą książkę p. t. „Skarby oceanów", w której w sposób nadzwyczaj interesujący omawia bogactwo jakie znajduje się na dnie mórz i oceanów. Daveen który jako porucznik marynarki brał udział w bitwach morskich, podczas ostatniej wojny światowej, — pisze, że skarby, zatopione w czasie od roku 1915 do 1917 wynoszą kilkaset miljonów funtów szterlingów. Zatopione okręty i łodzie podwodne, gdyby je wydobyto — stanowiłyby flotę morską, o nośności — 5.387.962.000 ton, a więc kilkadziesiąt razy większą od flot Anglji, Ameryki, Niemiec, Japonji i Francji razem wziętych. Złoto, znajdujące się na dnie morza okupiłoby krzywdy, zadane ludziom przez wojnę i opłaciłoby wszystkie długi państw, biorących udział w krwawych zapasach 1914 roku.

DZIEŃ POLITYCZNY

Zniesienie ograniczeń carskich w Senacie

Posiedzenie senackiej komisji prawniczej odbędzie się we wtorek, dnia 3 lutego, o godz. 10.30. Na porządku dziennym projekt ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religją obywateli Rzplitej.

Posiedzenie senackiej komisji gospodarstwa społecznego odbędzie się w piątek dnia 30 stycznia o godz. 10 rano. Na porządku dziennym projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Grupa ludowa w B. B.

Wczoraj odbyło się organizacyjne zebranie grupy ludowej klubu parlamentarnego BBWR. Obrady zagaił prezes pos. Jędrzejewicz, wyjaśniając cele i zadania grupy ludowej na terenie parlamentu i kraju. Grupa licząca kilkudziesięciu członków ukonstytuowała się, wybierając posła Krelaka na prezesa, na zastępcę prezesa posła F. Gwiżdża, na sekretarkę posłankę Jaroszewiczową. W skład kierownictwa grupy wchodzą posłowie: marszałek Bojko, Polakiewicz, Średnicki, Hyla, Gorczyca, Kleszczyński, Sanojca, Kamiński i Długosz.

Grupa podzieliła się na kilka sekcyj, które mają w najbliższym czasie przepracować szereg zagadnień, dotyczących ciężkiego położenia wsi.

KASYNA GRY PRZECHODZĄ CIĘŻKI KRYZYS.

Jak donoszą pisma francuskie, kasyna we Francji uginają się pod ciężarem podatków i grożą zamknięciem. W liście otwartym adresowanym do wszystkich senatorów i deputowanych, syndykat właścicieli i kierowników sal gry, reprezentujący 169 zakładów tego rodzaju rozsianych po całej Francji, przedstawia katastrofalny stan przedsiębiorstw, wykazując w roku 1930 spadek wpływów o 68 miljonów franków w porównaniu z rokiem 1929. Syndykat prosi w związku z tem o rewizję nałożonych podatków, grożąc w przeciwnym razie zamknięciem wszystkich kasyn we Francji. Władze skarbowe będą się musiały poważnie nad tem zastanowić, zamknięcie bowiem sal gry oznacza utratę 150 miljonów franków rocznie, gdyż tyle wynosiły wpływy skarbowe z tych przedsiębiorstw.

LEGJON LOTNICZY ZŁOŻONY Z PRZEDSTAWICIELI 21 NARODÓW.

Studenci wszelkich krajów i narodowości, studjujący w akademji lotniczej Parks Air College w East St. Louis w stanie Illinois w Stanach Zjednoczonych, stworzyli ochotniczy legjon lotniczy. Do legjonu tego należą studenci reprezentujący 21 narodów i państw Europy, Indyj, Północnej Ameryki i Azji. Ochotnicy legjonu lotniczego pochodzą głównie z Rangoonu w Indjach, Siamu, Equardoru, Hiszpanji, Kanady, Kuby, Kolumbji, Meksyku, Peru, Filipin, Panamy, Porto-Rico, Honduras, Boliwji, Hawai, Indyj Zachodnich, Węgier i Niemiec.

FRANCISZEK MAUROIS.

Błyskawice nieskończoności

„Świat Boży jest piękny" — rzekła.

Śniegiem iskrzące się góry otaczały dolinę, niby diamentowy krąg. Połowa krajobrazu znajdowała się w grobie pod pokrywą śniegu, drugą zdobiły gęsto stłoczone lasy świerkowe. Murawa na dalszym planie błyszczała płynną niemal zielenią. Łyse, suche drzewa zdawały się przeglądać w cichem, śniegiem okolonem jeziorze.

„Czy widzisz przy drodze pod nami głębokie równoległe bruzdy, jakie zaryły tam koła wozu? Czy wiesz, że wśród nagromadzonych przez śnieg krzywizn ukryte żyją nieskończenie małe, oku naszemu niewidoczne istoty? Właśnie teraz przyglądają się dwie z nich białej równomiernie wygiętej podwójnej linji, tworzącej brzeg tej bruzdy?". „Chcemy przyglądać się zaśnieżonym górom i Bożemu światu" — mówią sobie.

„Czyż nie mają słuszności?" — dowiadywała się. „Czy to nie Opatrzność stworzyła koło, które nakreśliło tę krzywą przy drodze i tę podwójną harmonję linij?"

„Tak, opatrzność ludzka" — odparłem. „Wola biednej istoty, która nie poznaje przeznaczeń świata, której zależy jedynie na utrzymaniu krótkiego swojego i niepewnego życia... Mali przyjaciele tam na dole, w rowie podziwiają dzieło chłopskiej furmanki, a nie Bożego budowniczego. Któż wie, czy zadziwiający ład, o jakim ty i ja sądzimy, że znajdujemy go w świecie, ze swej strony nie jest dziełem olbrzymiego zwierzęcia, które na jakiejś gigantycznej, niepojętej gwieździe puszcza wodze namiętnościom i miłostkom?"

„Być może" — odpowiedziała — „Ale i to zwierzę z namiętnościami swojemi i miłostkami byłoby tylko częścią Bożej opatrzności, jak wóz chłopa, jak ty sam, który wątpisz w nią... Czy pamiętasz dzień, w którym wziąłem cię z sobą, aby pokazać ci plamy słoneczne?" — zapytała.

Staliśmy wtedy na pomoście wieży obserwacyjnej; astronom o białych kędziorach wołał ku sternikowi na górze stopnie długości. Kula skierowała się na snop światła. Plamy rzucone na biały papier wyglądały, jak choroba, jak lepra, jak zielono-fioletowe guzy, jakie nabijamy sobie przez uderzenie. „Burze słoneczne" — powiedział astronom. Niewiele o tem wiadomo. Plamy słoneczne podobne były komórkom, bezkształtnym krajobrazom, nieludzkim krajobrazom, tak wydaje się oku mieszkańcom Syrjusza i powierzchnia naszej ziemi. I mieszkaniec Syrjusza powiedziałby: „plamy, bezkształtne plamy, a byłby to wtedy Paryż i ten ogród tu, i my. Widziałby nasze cierpienia nasze nadzieje, dzień rewolucji, dzień odświętny. Widziałby Paryż z dnia 14-go lipca 1789, Paryż z 11-go listopada 1918. „Proszę kręcić nieco dalej na lewo" — rzekłby astronomowi — „bo tu widać tylko bezkształtne guzy". A jednak w tych czarnych chromosomenach istoty żyjące żywot wiodły swój nieskończenie krótki żywot. „Obliczono, że wielkie światło zalewa wszechświat od setek miljonów lat chromosomenów."

Kula obracała się, szyby przesuwały. „Wenus" — powiedział astronom do sternika. „Wenus" rzekł astronom, jakby chciał wywołać najbliższą stację". W świecie gwiazd zdarzają się wypadki śmierci częściej od urodzin — objaśnił w dalszym ciągu astronom. Świat ten bierze początek, dozna też i końca. Koniec rozpoczął się już. Proszę nalepić znaczek pocztowy na monecie dziesięciogroszowej — powiedział astronom — „proszę przylepić monetę na obelisku. Obelisk przedstawiać ma czas, odkąd istnieje ziemia; powierzchnia, jaką zajmuje pieniądz. — czas, odkąd ludzie żyją na ziemi, a grubość znaczka pocztowego czas odkąd niektórzy ludzie żyją w cywilizacji... Proszę potem za każdy okres 5-ciu tysięcy lat cywilizacji przylepić markę i przylepiać w dalszym ciągu jeden znaczek obok drugiego, aż obelisk przybierze wysokość góry Montblanc — natenczas wciąż jeszcze będzie pan bardzo daleki od przypuszczalnego końca ludzkiej przyszłości. Obraz ten, który narodził się u kolegi — rzekł dalej astronom — jest dość dokładny. Jest pocieszający. Mimo to pewnego dnia nie człowiek, ale cały ten świat zanurzy się w nicość. Być może, że wszystko było tylko przelotną myślą, jaka przebiegła duch Boży"

Człowiek u teleskopu oznajmił: „Venus" była to blada, różowa kula. Znaczek pocztowy, pomyślałem. Góra znaczków pocztowych. A od 3000 lat — cześć Homerowi — sława?: Tylko pół znaczka pocztowego, myślałem dalej: „Któż, u djabła, stworzył ten świat?" — rzekł Byron, „i tych studentów uniwersytetu i kobiety w pewnym wieku i mnie przedewszystkiem?"

„Świat" — powiedział astronom — ograniczony jest w przestrzeni i czasie, a światło wraca po miljonach lat znowu tam, skąd wyszło Wszechświat jest niemal pusty. Proszę sobie wyobrazić, że w „Grand Palais" znajdują się tylko dwa lub trzy pyłki kurzu — wtedy możnaby mieć wyobrażenie o odstępach, jakie oddzielają gwiazdy między sobą, a także o drodze mlecznej. By odnaleźć pyłek, musiałoby się przebyć tysiące kilometrów.

Kula zachrzęściła, obróciła się, zanurzyła. I oto znaleźliśmy się znów na ziemi. Któż, u djabła, pomyślałem, stworzył ten świat? Jaki nie do wyobrażenia sobie duch powiedział sobie: chcę dokądś w nicość rzucić kilka błyszczących ziarnek pyłu. A w jednym z tych ciemnych zakrzepłych ziarnek, jakie równa się miljonom innych ziarnek znajduje się na nieskończenie wielkiej kuli (która zresztą sama nie jest niczem innem jak tylko ziarnkiem nicości), chcę powołać żywe, czujące istoty? Niech sądzą, że cały świat, gwiazdy w swym biegu i otchła nie nieba nie są niczem innem, jak sceną, na której rozgrywają się czysto ludzkie dramaty. Następnie niektórym z nich użyczę zdolności poznania wielkości tych otchłani, próżności bytu i nieprzenikliwości moich celów..."

Zeszliśmy po krętych schodach, otwarły się drzwi, gwiazdy wróciły nas światu,

„Ubierz pan kapelusz" — rzekł astronom — łatwo nabawić się można udaru słonecznego.

„Strzeż się pan słonecznego udaru" — rzekł astronom. Strzeż się pan błyskawicy nieskończoności" — pomyślałem. Na tarasie w Meudon błyszczało ludzkie słońce bliżej niż słońce mędrców. Ruchomy ten balon ognisty był widzialny, był nam bliski, Galileusz nie miał racji, astronom nie miał racji. Małe dziewczę w zielonej sukni bawiło się pomalowaną gwiazdami piłką, pod wiaduktem przejeżdżał pociąg. Biały dym unosił się nad dachy. Matki w Meudon siedziały na ławkach i grzały się, wraz z dziećmi, do słońca. Świat był piękny i szeroki.

Parowie i lordowie angielscy

Z racji zgonu lorda Melchett'a prasa europejska omawia instytucję lordów w Anglji. Jedynie Anglja umiała rozwiązać kwestję socjalnych i kulturalnych różnic w bogatej burżuazji, umiejąc wciągnąć w orbitę arystokracji angielskiej wszystkie wybitne i zdolne jednostki, wybijające się na powierzchnię życia publicznego.

Istotnie spotykamy tam dziwne przeciwieństwa: kraj najbardziej konserwatywny pod słońcem, w którym nawet sędziowie występują w tradycyjnych perukach, uważa. za rzecz codzienną, że najautentyczniejsi „nuworysze", ludzie nowi, skoro tylko wykażą pewne zdolności i wartości socjalne wchodzą w poczet starej arystokracji angielskiej.

Przykładów takich dostarcza historja Anglji na każdym kroku. Począwszy od słynnego dyplomaty lorda Beaconsfield'a, właściwie zwącego się Disraeli, który pochodził z ubogiej żydowskiej rodziny z londyńskiego ghetta, i wkońcu zasiadł za panowania królowej Wiktorji w Izbie Lordów, aż po dzień dzisiejszy szereg ludzi ze sfer mieszczańskich staje się filarami najbardziej ekskluzywnej kasty angielskiej.

Z punktu widzenia socjalnego jest to zjawisko bardzo pożyteczne: wzamian za swe zdolności, inteligencję i dzielność dane jednostki otrzymują w nagrodę tytuły, zostają przyjęte do sfery przechowującej tradycje „Old England". Słynny król prasowy lord Harmsworth był jednym z tych przykładów wymiany społecznej. Zmarły niedawno lord Melchett ista, był dalszym przykładem tolerancji angielskiej w tej dziedzinie. To samo stosuje się do Rotschildów londyńskich. Niezbędnym warunkiem przy wejściu do Izby Lordów jest duży majątek, gdyż już samo wyniesienie do godności para angielskiego pociąga za sobą niemałe koszta. Lord Bing of Vimy, wyniesiony rok temu do godności para angielskiego, zrezygnował z tytułu, gdyż nie mógł zapłacić taksy, która wynosi od 330 do 2,255 funtów szterlingów.

ROZMAITOŚCI

ODCHUDZANIE BEZ DJETY.

Opierając się na doświadczeniach, które wykazały, że w głębi mózgu znajduje się nerw, który reguluje temperaturę ciała, oraz drugi, który kontroluje uczucie głodu i pragnienia, dwaj lekarze niemieccy, dr. Wilhelm Grüntal i dr Erich Grafe, na podstawie szeregu prób, dokonanych na zwierzętach stwierdzili, że z chwilą, kiedy nerw ten się zneutralizuje, człowiek zaczyna gwałtownie tyć. Znacznie trudniejszy jest eksperyment odwrotny, tj. odchudzanie, w którym to kierunku zmierzają dalsze próby obu profesorów.

„ZWIĄZEK MILCZĄCYCH" W ANGLJI.

Anglicy, słynni z małomówności, uważają za wielki grzech wygłaszanie przemówień, a mówców, za ludzi, którzy nie są zdolni do żadnego owocnego czynu i jedynie pustemi słowami usiłują ratować brak życiowej energji i siły.

W tych dniach powstało w Londynie nowe stowarzyszenie pod nazwą „Związku milczących", które w statucie swoim zaznacza, że „obywatela, który wypowie więcej niż pięć słów dziennie, nie uważa się za Anglika". — Członkami tego dziwacznego związku mogą być tylko tacy, którzy hołdują kultowi milczenia. Nowowstępujący składa uroczyste słowo honoru, że nie otworzy więcej ust swoich, jak tylko pięć razy dziennie. Z końcem roku, otrzymają najbardziej milczący pochwały i dyplomy uznania.

W HOLLYWOOD SPADAJĄ CENY DOMÓW

Źle dzieje się na świecie, skoro w klasycznej krainie zbytku spadają ceny domów, jak to obecnie ma miejsce w Hollywood. Powodem tego jest bankructwo Banku of Hollywood, skutkiem którego najpopularniejsze gwiazdy i gwiazdory filmowe potraciły swe olbrzymie majątki. Dziś ekranowe krezusy spadły do rzędu zwyczajnych śmiertelników i nie są w stanie utrzymać swych luksusowych will i mieszkań. Stąd tak karkołomny spadek cen domów w ojczyźnie filmów.

EKSPLODUJĄCA PIERZYNA.

Trudno w tych niepewnych czasach przewidzieć skąd spadnie nieszczęście na człowieka, a niekiedy bomba pod łóżkiem pewniejsza jest aniżeli... pierzyna na łóżku. Tak przynajmniej było w Havrze, gdzie ni z tego ni z owego... eksplodowała pierzyna, którą zasłane było dziecinne łóżeczko. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach, eksplozja jednak była tak silna, że wyrwała okna wraz z futrynami. Naturalnie pierzyna rozleciała się w strzępy, tak, że zaledwie resztki udało się poddać analizie, która wykazała w pierzynie zawartość — bawełny strzelniczej.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 18	LUTY 1 Niedziela 14 Szwat 5691	Zachód słońca 16 m. 21

Dziś rozpoczyna się akcja na Keren Hajesod

Dziś rozpoczyna się w naszem mieście tegoroczna kampanja na rzecz Keren Hajesod. Nasi zeszłoroczni wypróbowani współpracownicy jakoteż nowi wolontarjusze przystąpią dziś do żmudnej, lecz wdzięcznej i tak potrzebnej pracy odnawiania starych i werbowania nowych deklaracyj na rzecz Funduszu Odbudowy. Zadaniem akcji tegorocznej jest dalszy krok naprzód, conajmniej podwojenie dotychczasowej ilości deklarantów. Należy żywić nadzieję, że obywatele żydowscy naszego miasta w zrozumieniu powagi chwili i potrzeb budującej się Ojczyzny Żydowskiej nie będą szczędzili ofiar, a współpracownicy nasi pod wytrawnem kierownictwem naszego znakomitego gościa prez Kurta Blumenfelda uczynią wszystko, by akcję przeprowadzić z sukcesem.

Otwarcie nowego gmachu szkoły hebrajskiej

Jak już donosiliśmy, jutro, tj. w poniedziałek o godzinie 11 przedpołudniem nastąpi uroczystość otwarcia nowego gmachu Towarzystwa Żydowskiej Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, przy ul. Podbrzezie. Piękna ta uroczystość otwarcia nowej placówki, tak doniosłej dla żydostwa krakowskiego, stanow. chlubne świadectwo dla kierownictwa Towarzystwa, które nie szczędząc trudów i zabiegów zdołało wybudować nowy, okazały gmach szkolny. Szkoła hebrajska w Krakowie rozporządza obecnie kompleksem budynków, zapewniających poważnej liczbie dzieci wychowanie w duchu narodowo-żydowskim, a przytem w doskonałych warunkach higieni cznych i zdrowotnych.

Światowy kongres esperantystów w Krakowie

W sierpniu br. odbędzie się w Krakowie 23-ci światowy kongres esperantystów. Najwyższy protektorat nad kongresem objęli Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki i Marszałek Piłsudski. W skład komitetu honorowego wchodzą: p. Aleksandra Piłsudska oraz ministrowie dr Stefan Hubicki, inż. Alfons Kühn i dr. August Zaleski. Miejscowy komitet okręgowy tworzą: prof. dr. Odo Bujwid — prezes, inż. E. Kostocki i inż. E. Tor — wiceprezesi, prof T. Hodakowski — sekretarz. Adres biura kongresowego w Krakowie ul. Lubicz 34.

A więc już dzisiaj!

A więc już dzisiaj na Redućie Prasy wybije wielka godzina Karnawału! Dzisiaj już rozbrzmiewać będą sale Starego Teatru szczerą radością i niefrasobliwym śmiechem, dźwiękiem orkiestr, chórem rewelersów, gromkimi okrzykami na cześć Królowej Karnawału i jej sześciu Dam Dworu, dziś tuby megafonów rozgloszą na wsze strony fascynującą wieść, kto jest w Krakowie ulubieńcem kobiet. O godzinie 2 po północy napięcie zabawy dojdzie do zenitu, kiedy książę Karnawału poprowadzi na tron swą boską władczynię, najpiękniejszą z pięknych, królową Karnawału i niemniej uroczy jej fraucymer, zaś upojone szałem karnawałowym piękne uczestniczki Reduty wniosą na ramionach ulubieńca kobiet i jego zastępcę, którym zostaną wręczone sensacyjne upominki.

Oto lista cennych i pięknych podarunków dla „Królowej Karnawału“ i 6 dam dworu oraz ulubieńca kobiet: Bracia Bilewscy ofiarowali pyjamę, Bisanz (Pavillon) „Niespodziankę dla ulubieńca kobiet“, Jadwiga Cypesowa, elegancki model wiosenny kapelusza, Del-Ka kupon na parę luksusowych pantofelków, pozatem niespodzianki, „Esta“, Starowiślna 62 — 20 płyt niełamliwych z ostatniemi przebojami, Jakób Gross, Rynek Gł. 9. — piękny flakon kryształowy, Hawełka (Lubelski Józef) papierośnicę srebrną, Holzer Leon, zastępstwo zegarów „Omega“ dwa złote zegarki budziki, p. Kozłowski, wspaniały tort z napisem „Reduta Prasy“, „Łucja“ Sukiennice 2 9— wykwintny pasek. Irena Millerówna — prześliczną lalkę, „Muza“ skład instrumentów muzycznych, ul. Grodzka — luksusowy patefon, „Nata wis“ doskonały trzylampowy radioaparat, „Parisiana“ Perfumerja pl. Szczepański 2 — kasetę perfum, Leon Recht, Grodzka 20 — elegancka torebkę, „Suchard“ — 7 bombonierek wykwintnych cukrów oraz kasetę czekoladek dla „Miss Polonii“ amerykańskiej, pozatem niespodzianki, Terakowski Szewska 10 — wspaniały skórzany buvoir.

Bilety do nabycia w Kasie Starego Teatru przez cały dzień dzisiejszy

—oSo—

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** z powodu zbiegu niedzieli z świętem ustawowem (2 lutego) ukaże się we wtorek, 3 bm. z datą dnia następnego i zawierać będzie m in. dodatki „Lekarz domowy“ i „Dział sportowy“.

—oSo—

— **DYŻURY APTEK**: Dziś w niedzielę dyżur dzienny i nocny: Rynek 13, ul. Retoryka 1. Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, i Kalwaryjska 27. Tylko dyżur dzienny: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4 i Krakowska 19. Tylko dyżur nocny: pl. Zgody 18. W poniedziałek dyżur nocny: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Rynek podgórski 9.

— **KONIEC PÓŁROCZA SZKOLNEGO.** Wczoraj w szkołach średnich i powszechnych nastąpiło rozdanie półroczych świadectw, poczem młodzież rozpuszczona została na trzechdniowe małe wakacje. Normalna nauka rozpocznie się we środę 4 bm.

— **KULTURALNO- OŚWIATOWA ORGANIZACJA „FRAJHAJT“** w Krakowie przy ul. Podbrzezie 4 urządza od dnia 1 lutego do dnia 28 lutego miesiąc propagandy kultury i oświaty Wykłady odbywają się o godz. 8 wieczór codziennie

— **DALSZA ZNIŻKA CEN PIECZYWA.** Magistrat podaje do wiadomości, że od wtorku dnia 3 bm. mogą być pobierane w sklepach piekarnianych i spożywczych najwyżej następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 37 gr. ciemnego 32 gr, pszenno- żytniego 42 gr. pszenno- razowego 45 gr — 5-groszowa bułka polska (gładka) winna posiadać wagę conajmniej 7 dkg., zaś 5-groszowe pieczywo wiedeńskie i warszawskie wagę conajmniej 5 dkg. Winni pobierania lub żądania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

— **ZWINIĘCIE REJONU KASY CHORYCH W DĘBNIKACH.** Kasa Chorych w Krakowie komunikuje, że lekarz rejonowy w Dębnikach p. dr. Stanisław Zamorski ustępuje z dniem 1 bm. ze swego stanowiska, wobec czego rejon ten zostanie czasowo zwinięty Członkowie Kasy i członkowie ich rodzin zamieszkali w Dębnikach winni w razie zachorowania zwracać się o pomoc lekarską do Centrali (Batorego 3), zamieszkali w Zakrzówku do filji w Podgórzu (plac Serkowskiego).

— **KURS ROBÓT OZDOBNYCH DLA PAŃ**, rozpocznie się w Muzeum Przemysłowem w Krakowie, ul. Smoleńska 9 w połowie lutego br. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum w godzinach od 8—2-giej.

— **PO 11 ZACHOROWAŃ** na odrę i dyfterję zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w miejskim urzędzie zdrowia. Nadto zgłoszono: 7 wypadków szkarlatyny, 5 ospy wietrznej, 3 róży i 1 kokluszu.

Dalszy ciąg kroniki na str. 15-tej

—oSo—

—oSo—

— **ZAPROSZENIA NA RAUT BURSY SIERÓT ŻYD.** przez przeoczenie nie doręczone, wydaje się w Bursie Podbrzezie 6 między 12—3-cią w południe. 233x

P. JONATAN BIRNBAUM autor komentarzy biblijnych, prosi nas o poinformowanie zainteresowanych że wydanie dalszych zeszytów jego dzieła uległo opóźnieniu wskutek przeszkód technicznych (niedotrzymanie terminu ze strony drukarni), wkrótce jednak dalsze zeszyty regularnie będą się ukazywały.

Wielka wystawa drobiu, gołębi, ryb, psów i t. d.

VII wystawa drobiu, gołębi, królików, ryb, psów itp. otwarta wczoraj w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej w koszarach gen H. Dąbrowskiego o godz. 11-tej rano przedstawia się niezwykle okazale, dając całkowity obraz stanu polskiej hodowli drobiu i zwierząt domowych. Wczorajsze otwarcie wystawy miało przebieg uroczysty Przybyło wiele osobistości naszego miasta z wojewodą dr. Kwaśniewskim i prezydentem Rollem na czele liczni zaproszeni goście, oraz Komitet wystawy w pełnym składzie. Przybyłych gości powitał imieniem Komitetu wykonawczego prezes W. Marchwicki, poczem pan Wojewoda przeciął wstęgę o barwach państwowych, otwierając wystawę. Goście zwiedzili imponujący zbiór eksponatów podzielony na kilkanaście grup. Pierwszy dział drobiu ras krajowych i zagranicznych mieści się w wielkiej ujeżdżalni. W klatkach gustownie ustawionych znajdują się kury ras krajowych i zagranicznych, piękne okazy indyków, gęsi, kaczek. Między indykami znajduje się indyk dziki amerykański, jako protoplasta domowego indyka, wprowadzony specjalnie dla poprawienia rasy Osobno znajdują się bażanty, pawie itp. W szeregu klatek reprezentowany jest niezwykle licznie dział gołębi, a na pierwszym planie gołębie pocztowe. Dział królików reprezentowany jest przez króliki polskie: gronostaje, kastoreksy i inne. W pawilonie tym znajdują się także działy szkodników i drapieżców oraz bogato reprezentowany jest dział zwierzyńca z Parku miejskiego „Las Wolski“ obejmujący ptactwo drapieżne, zwierzęta drapieżne, ptactwo łowne i ptactwo domowe.

W drugim pawilonie w szeregu akwaryj neapolitańskich umieszczonych w obszernych ubikacjach znajdują się ryby konsumcyjne słodkowodne: w pięknie urządzonych akwarjach przy specjalnem oświetleniu elektrycznem pływają sandacze, leszcze, szczupaki okonie, karpie itp Sensację wzbudza w osobnem akwarjum olbrzymi łosoś, oraz lipienie i pstrągi. Z pośród ryb hodowlanych wystawia swoje eksponaty m in. gospodarstwo rybne Polskiej Akademji Umiejętności Brzeszcze—Jawiszowice. W gustownie urządzonym pawiloniku podziwiać można miłe dla oka rybki ozdobne dostarczone przez pracownię biologiczną Państw. Gimnazjum IV. im. Sienkiewicza w Krakowie, kierowanego przez prof. dra Momota. Pierwszy raz na wystawie również w osobnym pawilonie znajduje się dział ryb morskich Wystawia tam firma „Norwegja“ w postaci przetworów jak również piękne okazy łupaczy (dorszy), śledzi itp. Zaznaczyć należy, że podczas trwania wystawy organizuje Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie tydzień propagandy spożycia ryb W większej ilości wystawców w dziale ryb rzecznych jest Stowarzyszenie Zawodowych Rybaków w Krakowie Mile przedstawia się dział psów, wiernych towarzyszy człowieka Znajdują się tam na pierwszym planie owczarki polskie, jedyna polska rasa psów, wilczury, wspaniałe olbrzymie bernardy i dogi, psy myśliwskie, maleńkie pinczerki i ratlerki oraz grupa psów policyjnych. We wtorek i środę między godz 3—5 popołudniu nastąpi pokaz wyższej tresury policyjnego psa „Prima Vera“ z XVI Komisarjatu Pol. Pań. w Warszawie, nagrodzonego we Francji i w kraju, oraz „Pika“ własność Komendy Wojewódzkiej.

Wystawa uzupełniona jest aparatami i przyrządami do hodowli drobiu i wylęgarniami sklepu elektrycznego Elektrowni Miejskiej w Krakowie i Syndykatu Rolniczego. Na terenie wystawy znajduje się restauracja, w której można dostać jako propagandę przyrządzone w rozmaity sposób ryby słodko-wodne po bardzo niskich cenach, bo po 70 gr. normalna porcja. Koncert muzyki wojskowej oraz przez głośniki koncerty radjowe firmy „Philips“ uprzyjemnia pobyt na wystawie. Do urządzenia i należytego zorganizowania wystawy przyczynili się w pierwszym rzędzie jej gospodarze p. dr. Ludwik Röhrenschef i sekretarz p. Antoni Malinowski, oraz grono pań z prezesową Komitetu p. Schmidtową na czele. Wystawa potrwa do 4 lutego włącznie. Niewątpliwie mieszkańcy Krakowa i wycieczki z prowincji zwiedzać będą tłumnie wystawę dla zapoznania się z interesującemi eksponatami.

Ekscelencja - Murzyn

Nowy rząd francuski p. Piotra Lavala ma, jak wiadomo,, swoją sensację — kolorową. Oto podsekretarzem stanu w ministerstwie kolonij został poseł Diagne, murzyn czystej krwi i pełnej czarnej barwy. Wypadek to pierwszy w dziejach parlamentaryzmu francuskiego, murzyni bowiem posłowali już nieraz, ale nigdy jeszcze nie byli członkami rady ministrów.

W czerwonej sali Pałacu Burbońskiego uderzają widza na galerji dwie czarne plamy na ławach poselskich. Są niemi dwaj posłowie murzyni, a mianowicie p. Candace, poseł z Gwadelupy i wspomniany już p. Diagne, poseł ze Senegalu. Kolor skóry jest może podobny, ale pokrywa on dwie zgoła odmienne indywidualności.

Pan Candace jest tęgi, gruby, gwałtowny, ma potężny głos i bardzo ożywioną gestykulację. P. Diagne jest szczupły, smukły i pod każdym względem bardziej dyskretny od swego kolegi po barwie skóry. P. Candace niejednokrotnie klepie bezceremonjalnie i hałaśliwie białych kolegów po brzuchu, czy po ramieniu. P. Diagne spaceruje z nimi pod rękę w kuluarach, prowadząc ciche, poufne rozmowy. Przedstawiciel Gwadelupy jest zaborczy i brutalny. Poseł ze Senegalu jest giętki i ugrzeczniony. Dzięki temu doszedł dalej aniżeli tamten.

Diagne był już w czasie wojny komisarzem rządu w Senegalu dla spraw rekrutacji żołnierzy. Przewodniczył grupie masonów. P. Candace znów przez pewien czas stał na czele centrowej frakcji „lewicy radykalnej". Na początku tej sesji kandydował na stanowisko wiceprezydenta Izby Deputowanych. Jeden z białych jego kolegów powiedział mu wtedy: „Nie możesz zostać wiceprezydentem" — „Dlaczego?" — „Nie mógłbyś przewodniczyć na posiedzeniu nocnem. Byłbyś niewidzialny!"

P. Candace rzeczywiście przepadł, ale nie z tego kolorowego powodu. Nie cieszy się sympatją Izby, zwłaszcza zaś lewej jej strony. Ostatnie wybory na Gwadelupie były krwawe, jak to zwykle tam bywa, bez względu na to, czy chodzi o nowego posła do parlamentu, czy też o radę gminną. Krew murzyńska jest gorąca, zarzuty, że strona przeciwna dopuściła się nadużyć wyborczych, są częste i gwałtowne. Mieszkańcy tej starej kolonji francuskiej jedyni z pośród mieszkańców kolonij francuskich mają pełne prawa obywatelstwa — w Senegalu mają jedynie wybrani, najbardziej dojrzali.

Szczęśliwi posiadacze tytułu „obywatela francuskiego" są pod każdym względem równouprawnieni z białymi Francuzami. Równouprawnienie to ma charakter nietylko teoretyczny, ale i praktyczny, nietylko polityczny, ale i towarzyski. **Pojęcie obywatela francuskiego ma sens bardziej państwowy, niż narodowy.** Tytuł i stanowisko obywatela francuskiego jest największym w oczach Francuza zaszczytem, jak to w swoim czasie było w państwie rzymskiem z tytułem „obywatela rzymskiego". W ramach tego obywatelstwa kwestja barwy skóry tak ważna dla Amerykanina czy Anglika, traci dla Francuza wszelkie znaczenie.

I dlatego p. Diagne, czarny Francuz, dzięki stanowisku, które sobie zdobył, dzięki sympatji, którą się cieszy, ma miejsce i głos we francuskiej radzie ministrów.

TROCHĘ HUMORU

TO DLATEGO!

— Dlaczego napadliście dozorcę — pyta kierownik więzienia więźnia.

— Powiem prawdę: jeden z nakładów zakupił moje pamiętniki z więzienia. Dlatego chciałem, by wypadły jak najbardziej interesująco.

MODNIŚ

— Jak widzę, nosisz najnowsze skarpetki, zakończone gumami, zamiast podwiązek.

— Owszem, ale jakże to dopiero dziś zauważyłeś, noszę je przecież już od trzech miesiecy.

FACHOWA OCENA

— Kochany panie! Tak bardzo entuzjastycznie zajmuje się pan ostatnio sportem automobilowym. Czy ma pan już jakaś fachowa ocenę pańskich wyczynów?

— Fachowa ocenę? O tak: cztery tygodnie aresztu, albo 500 zł. grzywny..

„EWA". Pismo tygodniowe dla kobiet (Warszawa, Nowolipie 13) Nr. 5 z 1 lutego br. zawiera: Pobór na dziewczęta — Rzeczy codzienne — Mieczysława Ćwiklińska, aktorka sceny polskiej — Wszechwładztwo szminki i kredki (Felicji Stendigowej)) — Służąca idealna (Róży Melcerowej) — Jak, a nie czem należy odżywiać dzieci? — itd.

Z MODY

Preludja mody wiosennej



Zasadnicze wytyczne nowej mody, która rozpoczęła swoją kampanję wiosenną, są nam już w ogólnych zarysach znane. Jak nam komunikują z Paryża, w modzie obecnej zaznacza się stanowcze **zwycięstwo kostjumu nad płaszczem.** Zdaje się, że **suknie całe z żakietami** zdobędą sobie szczególną popularność, pozatem później, gdy już ciepło na to pozwoli, dopuszczone będą **spodniczki w kratę i żakiety jednokolorowe.** Krój kostjumu utrzymuje się nadal przeważnie w fasonie męskim. **Żakiety dość krótkie** — jednak czysto sportowy fason złagodzony jest przez różne indywidualne drobiazgi, jak kieszenie, paski, krój rękawa, ramwersy, kołnierze. Takie same odmiany obserwujemy przy płaszczach, których zasadniczy krój nie uległ zmianie. Materiały miękkie, dobrze się układające, jak ryps, marocain i romain wełniany, szczególnie na wiosenne płaszcze się nadają.

Z futrem nie możemy się rozstać. Przepowiadają na całe lato przybrania futrzane z futra płaskiego, cienkiego, jak hermeliny, krety, krymki białe — nie jest to wprawdzie jeszcze ostatnie słowo w sprawie mody, gdyż moda pełnego sezonu różni się nieraz znacznie od owych pierwszych zwiastunów.

Nasze ryciny:

1) Jasno bronzowy płaszcz z szalem z tej samej materji. Oryginalny jest rękaw, przybrany norkami jak i kołnierz z norka.

2) Czarny płaszcz z wełnianego rypsu, z boku wiązany — szerokie klapy w zęby i hermelinowy kołnierzyk, stojący, tworzą bardzo ładną całość.

3) Szykowny kostjum z kamgarnu w kolorze bronzowo-beige z kamizelką szkocką do tego biała bluzka.

4) Granatowy kostjum z paskiem, kieszenie naszyte, miękki szalowy kołnierz. Bluzka jedwabna lub z surowego jedwabiu.

RZECZY CIEKAWE

Morski wąż nie jest wytworem fantazji?

Niedawno wyszła w Londynie książka znanego przyrodnika i podróżnika R. T. Goulda poświęcona tworowi, którego uważa się za kaczkę dziennikarską, zjawiającą się perjodycznie w porze ogórkowej. Autor napisał już szereg dzieł o cudach przyrody i zjawiskach niewyjaśnionych. W książce podaje przeszło dwadzieścia opisów ludzi wiarogodnych, którzy widzieli na własne oczy morskiego węża. Od XVIII. wieku nie milkną opowiadania o pojawieniu się węża morskiego, któremu przyrodnicy nie chcą przyznać prawa istnienia. Ostatnio morskiego węża usiłowało gada naszkicować. Autor sądzi z różnych opisów, że są trzy rodzaje wężów morskich. Jeden rodzaj posiada długi kark, drugi podobny do żółwia, trzeci do jaszczura. Tego ostatniego widziało najwięcej ludzi, i jest on podobny do przedpotopowego plesiosaura z doby mesozoickiej. Gould sądzi, że wężem morskim rzeczywistym jest tylko ostatni, który przeżył swych przodków fosilnych. Nic w tem nienaturalnego nie widzi, ponieważ dotąd istnieją drzewa z doby plesiosaurów.

Tak więc morski wąż istnieje w rzeczywistości i pisma będą mogły w lipcu i sierpniu podawać o nim wiadomości.

—o§o—

MIASTO-OŁBRZYM tworzy się w Holandji na skutek ciągłego rozrostu Haagi i Rotterdamu oddalonych od siebie tylko o pół godziny jazdy pociągiem. Przedmieścia stolicy Holandji i największego jej portu rozrastają się wciąż i zbliżają się do siebie tak, że bliską jest chwila, gdy oba te miasta złączą się w jedną całość. Będą one wówczas liczyły razem około miljona mieszkańców.

TYLKO 40-LETNIE conajmniej niewiasty mogą pełnić w Budapeszcie funkcje kelnerek, pokojówek w hotelach etc. Rozporządzenie odnośne wydało ministerstwo spraw wewnętrznych, chcąc w ten sposób zapobiec demoralizowaniu młodych dziewcząt.

ODLEGŁE POCHODZENIE SŁOWA „PONCZ". Zaczynając od Sylwestra, przez cały karnawał często pije się poncz, ale czy któryś z jego amatorów wie, że nazwa tego doskonałego napoju przyszła aż z dalekich Indyj. Poncz w sanskrycie znaczy: pięć. — i rzeczywiście poncz składa się z pięciu składników: alkoholu, wody, cytryny, cukru i korzeni. W języku polskim, a raczej ściśle mówiąc w gwarze góralskiej, mamy jeszcze inne słowo, żywcem wzięte z sanskrytu, to „watra", co u naszych górali równie dobrze, jak w świętej mowie Indyj, znaczy — ognisko.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

M. HA.: Z artykuliku „Okropności" nie skorzystamy.

J. W., TARNÓW: Dotychczas układ waloryzacyjny co do przedwojennych asekuracyj niemieckich nie wszedł jeszcze w życie

REDAKTOR: „Forwerts" 175 E. Broadway, New York

H. B. T.: O ile list nie wróci, to służąca Pani będzie niestety poszkodowana wraz z innymi wierzycielami Zakładu.

WIERNY TURYSTA: Przepustki turystyczne do Niemiec nie istnieją. Musi Pan mieć paszport.

„HACAMEJ LATHORA": We Florencji (Firenze). Adres: Collegio Rabbinico Italiano, Via dei Della Rabbia 53.

—o§o—

INFORMATOR WOJSKOWY

„STAŁY CZYTELNIK N. DZ.": Dowód osobisty wyda Panu Starostwo

Budżet uchwalony na komisji

Diety poselskie zniżone o 15 proc. —

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 31. I. (Sin) Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem z powodu nieprzybycia generalnego referenta pos. Miedzińskiego, który musiał uzgodnić swe stanowisko z przedstawicielami klubu i rządem. Po obszernym referacie posła Miedzińskiego przystąpiono do głosowania. **Po wyjaśnieniach Grodyńskiego przyjęto budżet mający po stronie wydatków 2.844.003.780 zł., po stronie dochodów 2.857.312.474. Następnie przyjęto wniosek posła Czumy (BB) redukujący diety poselskie i senatorskie o 15 proc. Wniosek posła Czapińskiego, by ministrowie i podsekretarze stanu będący jednocześnie posłami lub senatorami pobierali tylko 25 proc. diet poselskich został odrzucony natomiast przyjęto wniosek posła Wyrzykowskiego w porozumieniu z ministrem skarbu głosami posła Wyrzykowskiego i klubu BB że rada ministrów władna jest na wniosek ministra skarbu cofnąć lub obniżyć dodatki dla urzędników.** Idzie tu o 15 proc. dodatek. Wniosku posła Rybarskiego o skreślenie art. 11, który upoważnia do pobierania 10 proc. dodatku do podatku przewodniczący Byrka nie poddał pod głosowanie ze względu na wynik poprzednich głosowań w komisji. Dalej przyjęto rezolucję posłów Łeckiego i Matczaka domagającą się, by rząd przy wykonywaniu budżetu uwzględniał prośby organizacyj ukraińskich i białoruskich. Wniosek posła Polakiewicza wzywający rząd do obniżenia płac w ... nadzorowanych przez państwo został przez posła Polakiewicza wycofany.

Na tem zakończono obrady Komisji Budżetowej, a p. Byrka, zamykając posiedzenie podziękował wszystkim członkom Komisji bez różnicy przynależności partyjnej, za ich rzeczowy stosunek do obrad, co umożliwiło dotrzymanie przepisanych terminów. P. Kornecki z Kl. Nar. wyraził przewodniczącemu Komisji p. Byrce podziękowanie za obiektywne traktowanie wszystkich posłów.

Zwycięstwo Lavala w parlamencie

(Telegram ... „Nowego Dziennika")

Paryż. 31. I. (B) Po odczytaniu ekspose rządowego w Izbie francuskiej wywiązała się wczoraj ożywiona debata, która trwała przeszło 9 godzin i zakończyła się późną nocą głosowaniem. **Głosowanie dało rządowi Lavala niespodziewaną większość 54 głosów.** Omawiając zwycięstwo Lavala w Izbie prasa francuska pisze, że zwycięstwo było przewidywane, ale nikt nie przypuszczał, aby już podczas pierwszego wystąpienia przed parlamentem rząd mógł pociągnąć za sobą tak pokaźną większość. Prasa prawicowa, podkreślając zwycięstwo rządu Lavala, zaznacza, że dostarczony został jeszcze jeden dowód, iż w Izbie istnieje tylko jedna większość. Poincare—Briand—Tardieu Laval wystartował pod szczęśliwą gwiazdą. Lewicowa prasa natomiast widzi w głosowaniu tylko chwilowe zwycięstwo, jakie Laval zawdzięcza wyłącznie swej osobistej sympatji. Naogół stanowisko jej jest wyczekujące.

Nowy „wpadunek" ŻAT-a

Praga. 31. I ŻAT. Przytoczona przez pisma praskie wiadomość o szczęśliwem zakończeniu procesu o mord rytualny w Welka Berezna okazuje się nieprawdziwa. Korespondent ŻATnej, który udał się specjalnie do Welka Berezna stwierdził, że w dalszym ciągu oskarżenie przeciwko dwóm domokrążcom żydowskim jest podtrzymywane.

Wyrok śmierci w kowieńskim procesie szpiegowskim

Wilno. 31. I. PAT. Dnia 29 bm. sąd wojenny w Kownie rozpatrywał po raz drugi sprawę Wilkickiego, oskarżonego o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Podczas pierwszej rozprawy Wilkicki skazany został na karę śmierci. Trybunał najwyższy jednak wyrok uchylił i zarządził ponowne rozpatrzenie sprawy przy innym składzie sędziów. Sąd w innym komplecie skazał Wilkickiego ponownie na karę śmierci.

Zamach na pociąg Wiedeń — Passawa

Wiedeń 31. 1. PAT Nieznani sprawcy położyli dzisiaj na szynach kolei zachodniej w pobliżu Rekawinkel stare szyny, zamierzając w ten sposób doprowadzić do katastrofy pociągu pospiesznego, który odszedł z Wiednia o godz 23-ciej do Passawy. Pociąg pędzący z szybkością 80 km. na godzinę, natknął się na przeszkodę. Cudem jakimś nie doszło do katastrofy, jedynie lokomotywa wykoleiła się. Nikt z pasażerów nie został kontuzjowany. Żaden wagon nie jest uszkodzony.

KOMUNIKATY

— **HAPOEL** (Dietla 59. I. p. ofic.) Dziś, w niedzielę, o godz. 4 pop. zebranie członków i sympatyków. Sprawy b. ważne.

— **„JEHUDA".** Dziś, w niedzielę, o godz. 3.45 plenarne zebranie z ref. kol. M. Pufelesa, n. t. Udział Żydów w budowie nowego gospodarstwa społecznego.

— **„PRZYSZŁOŚĆ HEATID".** Jutro, o godz 4 pop. wieczór organizacyjny połączony z odczytaniem gazetki.

— **ZWIĄZEK ABSOL. ŻYD. GIMN.** Dziś, w niedzielę, o godz. 8 wieczór zebranie w Związku Abs. Żyd. Gimn. z referatem p. prof. Dr. Brossowej, w lokalu własnym.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Co zeznał Pórzycki?

Warszawa 31. 1. Sin. **Ciężko rannemu Pórzyckiemu udzielił pierwszej pomocy lekarz Kasy Chorych w Warszawie, który dokonał wyjęciakuli. Stan rannego poprawił się.**

Pórzycki zeznał, że gdy szedł dziś ulicą Długą, przystąpili do niego jacyś ludzie, którzy przedstawili się za agentów policyjnych i kazali mu wsiąść do samochodu, mówiąc, że odwiozą go do domu. Wywieźli go na Pragę, po drodze odebrali mu rewolwer, poczem gdy znaleźli się pod Rembertowem, strzelili do niego dwukrotnie w głowę, wskutek czego zemdlał. Następnie położyli go w rowie, gdzie przeleżał aż do przejazdu samochodu wojskowego, który go zabrał do Warszawy.

Władze policyjne w dalszym ciągu prowadzą śledztwo. Cała sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo i mglisto.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Konstantynopol 31. 1 (R) W szpitalu więziennym zmarł dziś 90-letni szejk Essad, wódz sekty religijnej nakszibendi, który podczas ostatniej rewolty w Menemen w prowincji smyrneńskiej odegrał jedną z najgłówniejszych ról, a obecnie oczekiwał wyroku śmierci.

Paryż 31. 1 (B) Odnowiony po pożarze wodnopłatowiec niemiecki „Do X" wystartował dziś rano z Lizbony a popołudniu wylądował w Las Palmas na wyspach Kanaryjskich.

— **UNIWERSYTET W BARCELONIE** był widownią rozruchów, wywołanych przez studentów. Studenci wznosili podburzające okrzyki i rzucali petardy. Rektor zamknął uniwersytet. Aresztowano studentów komunistycznych, rzucających odezwy.

— Mecz szachowy między Sułtanem Chanem a drem Tartakowerem zakończył się zwycięstwem Sułtana Chana który wygrał 4 partje. Tartakower wygrał 3 partje, nierozegranych było 5.

— **ŻYWY DZIENNIK połączony** z herbatką urządza dziś, w niedzielę, o godz. 6 Sekcja Młodz. przy Zjed. Kob. Żyd. Młode WIZO.

— **WIELICZKA!** Staraniem Stow. Kobiet Żyd. „WIZO" w Wieliczce odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 bm. zabawa dla dzieci, z okazji Chamisza asar b'szwat" w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Szpunara. Początek o godz. 3 popoł.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 31. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 153, Bank Zachodni 70, Lilpop 20, Norblin 30, Starachowice 11 i pół, Haberbusch 101. Pożyczki: 5-proc dolarowa 55, 5-proc konwersyjna 48, 6-proc. dolarowa 69.75, 8-proc L. Z. Banku Gosp Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.59, 124.70, 124.08, Gdańsk 173.21, 173.64, 172.78, Londyn 43.42 i jedna czw, 43.43, 43.41 i pół, Nowy Jork 8.914, 8.931, 8.894, Nowy Jork telegr. 8.8.913, 8903, Paryż 34.96 i pół, 35.05, 34.88, Szwajcarja 172.39, 172.82, 171.96, Włochy 46.70, 46.82, 46.58, Berlin 212.05

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 31. 1 1931. Żyto parytet Poznań 45 ton — 11.55, 360 ton — 17.50, 200 ton — 17.40, 15 ton — 17.30. Tendencja słaba

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 31. 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.80—169.30, Budapeszt 124—124.50, Bukareszt 4.21 i pięć ósmych do 4.23 i pięć ósmych, Londyn 34.49 i pół do 34.59 i pół, Nowy Jork 710.05—712.55, Paryż 27.82—27.92, Praga 21 i trzy czw. do 21.08 i trzy czw., Warszawa 79.54 i pół do 79.82 i pół, Zurych 137.18 i pół do 137.68 i pół, Amerykańskie 707.75—711.75, Niemieckie 168.55—169.15, Francuskie 27.83—27.99, Polskie 79.60—80, Szwajcarskie 136.83—137.63, Czeskie 20.47 i trzy czw. do 21.09 i trzy czw., Węgierskie 123.90—124.30.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.10, Renta lutowa 1.07, Renta koronowa 1.05, Losy Tureckie 12.80, Zieleniewski 22, Gal. Karpaty 2.69, Galicja 19 i jedna czw.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 31. 1 PAT. Paryż 20.28, Londyn 25.13 i jedna czw, Nowy Jork 5.17 i pół, Belgja 72.15, Włochy 27.09 i pół, Berlin 123, Wiedeń 72.75, Praga 15.31 i pół, Warszawa 57.92 i pół, Budapeszt 90.27 i pół, Bukareszt 3.07 i pół.

— **ZDERZENIE.** Na rogu ulicy Dietlowskiej i Stradom przejeżdżał samochodem **Landau Aleksander (lat 39) właściciel fabryki wyrobów powroźniczych, zam przy ul. Juljusza Lea 5. Równocześnie ulicą Stradom w kierunku ul. Dietlowskiej przejeżdżał dorożkarz konny Jakób Bieniek, którego koń spłoszył się i kopytami wskoczył na auto wskutek czego przy aucie został uszkodzony motor, chłodnica itp Szkoda wynosi około 1000 złotych. Również koń złamał nogę, wskutek czego Bieniek poniósł stratę około 500 zł.**

— **ROZPRAWA NOŻOWA.** Dnia 30 bm. wieczorem został ugodzony dwukrotnie nożem w plecy w Rynku gł. Grünfeld Ignacy (lat 32) pomocnik handlowy zam Gertrudy 27 przez Silbermana Izraela zam przy ul. Lubomirskiego 7. Zawezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu pozostawiło Grünfelda opiece domowej. Powód sprzeczki nieznany.

— **ARESZTOWANO** Weissberga Jankiela (lat 20) kupca zam. w Sosnowcu za przemyt owoców zagranicznych, oraz Wawrzykowskiego Józefa (lat 22) malarza zam. przy ul. Romanowicza 21 za kradzież mieszkaniową na szkodę Falika Jakóba, talmudysty zam przy ul. Krakowskiej 26, gdzie skradł biżuterję i garderobę wartości 1000 złotych.

— **KASIARZE MIELI PECHA.** W nocy z 30 na 31 bm niewyśledzeni sprawcy dostali się przez ganek 1-go piętra do biura Orbisu w Rynku gł. 32, gdzie wyważyli nieodmykane od lat 6-ciu, a nie zaryglowane drzwi, następnie wytrychem otwarli kratę, poczem weszli do środka, gdzie rozpruli rakiem sposobem fartuszkowym tylną ścianę w kasie ogniotrwałej, jednak nic nie skradli, gdyż kasa była pusta. Dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

W Cieszynie zmarł wczoraj nasz oddany i ze wszech miar zasłużony towarzysz, **błp. inż. Zygmunt Pollak.** Zmarły brał od najwcześniejszych lat czynny udział w ruchu narodowym. Był członkiem stow. „Jeszurun" Związku akademickiego „Har Zionah" długoletnim przewodniczącym Tow. „Makkabi" i członkiem Komitetu Lokalnego Organizacji Sjońskiej. Cieszył się ogólnem zaufaniem i serdeczną sympatją. Organizacja Sjońska traci w Zmarłym wzorowego przyjaciela i towarzysza. Pozostałej małżonce i dwom synom towarzyszy ogólne współczucie. Cześć Jego pamięci!

Dziś, w niedzielę, o godz. 11 przedpoł. odbędzie się z powodu zgonu błp tow. inż. Zygm Pollaka żałobne posiedzenie Komitetu Lokalnego Org. Sjon. w Cieszynie.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się inteligentnej wdowy lub inne kobiety, któraby przyjęła do siebie na wychowanie 2 chłopców 9 i 8 lat, za odpowiedn em wynagrodzeniem. Wiadomość: Stradom 17, kawiarnia Feldmana. 175g

PANNĘ piszącą ortograficznie, umiejącą dobrze rachować, przyjmę do ekspedycji księgarskiej. — Zgłoszenia z odpisami świadectw do Adm. „N. Dziennika" pod „Jednomiesięczna praktyka"

POSADY POSZUKUJĄ

PODRÓŻUJĄCY, szofer, biuralista w jednej osobie, Żyd, kawaler, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 288. 178g

PRAKTYKANT biurowy ze znajomością księgowości pojedynczej i podwójnej, poszukuje posady. Zgłoszenia: I. Pasarina, ul. Katarzyny 2. 161g

POMOCNIK buchalterji, z praktyką — poszukuje posady biurowej w każdym dziale prac biurowych. Zgłoszenia pod „Pilny" do Adm. „Now. Dziennika". 174g

STENOTYPISTKA polsko—niemiecka, ze znajomością buchalterji, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Biegła" do Admin. „N. Dziennika".

NAUKA I WYCHOWANIE

WPISY na półroczny wieczorny Kurs Buchalteryjno—Handlowy prof. Zauchy w Chrzanowie, ul. Sokoła 25, przyjmuje się codziennie od godz. 5—7 wieczorem. 179g

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcyj języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20. 178g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc., im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji pisania na maszynach towaroznawstwa, angielskiego francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyk polskiej, oraz ekonomii. Po skończeniu egzamin. — Żądajcie prospektów!

RÓŻNE

WYNALAZCY! Chcącym zgłosić wynalazek do patentowania, opracowuję opisy, rysunki i konstrukcje specjalista — Kraków, Plac Kossaka 5 schody 2, III. piętro. 230er

TELEFON do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Telefon" do Admin. „Now. Dziennika". 177g

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan" Tkania Dywanów Kilimów Kraków—Podgórze, ul Kingi 9. Telefon 116-09. 120m

POSZUKUJĘ SPÓLNIKA
z gotówką od 5.000 dolarów, któremu oddam kierownictwo fabryk towarów spożywczych w pełnym ruchu. Zgł. pod „A. C." do „Prasy" Kraków, Karmelicka 16

OGŁOSZENIE LICYTACJI. W myśl rezolucji Magistratu król. stoł. miasta Krakowa z dnia 23 stycznia 1931 r. L. III. 929/31 odbędzie się w składach firmy „Polski Lloyd" S. A. w Krakowie, Zacisze 9. dnia 4 lutego 1931 roku o godzinie 9'30 przedpołudniem, przetarg publiczny samochodu osobowego marki „Mercedes—Benz" typ. „Stuttgart-Special" 6-cy lindr. z przynależnościami. 244er

MEBLE
Sypialnie, jadalnie, gabinety i salony
poleca firma
M. FRIEDMANN
KRAKÓW
UL. SZPITALNA 16.
Telefon 116-60
Udogodnienia przy kupnie.

UNIEWAŻNIAM książeczkę z Kasy Chorych na nazwisko — Chaim Schönbach. 176g

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. „Palace" Chałubińskiego komfortowy pensjonat, bieżąca ciepła zimna woda w każdym pokoju, centralne ogrzewanie, wykwintna kuchnia, na żądanie dietetyczna. 193x

LOKALE

ELEGANCKI pokój umeblowany z łazienką, obsługa, osobne wejście. — natychmiast do wynajęcia. Wiadomość z grzeczności: Ch. Landau, ul. Dietla 40. 173g

LOKAL 6-cio pokojowy, kompletnie urządzony, z magazynem, w centrum miasta, natychmiast do oddania. — Wiadomość: Dr. Jassem, Plac Mariacki 9. 179g

DUŻY, frontowy, słoneczny pokój balkonowy z użyciem telefonu, na biuro zaraz do wynajęcia: Wielopole 22, drzwi Nr. 4. 246g

POSZUKUJE się mieszkania 3 pokojowego z komfortem — w starym domu, za jenoraźdowem odszkodowaniem, lub w nowym domu. Zgłoszenia: skrytka pocztowa Nr. 95. 169g

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez: Dietlowska 111, I. piętro oficyna Tamże wydaje się smaczne obiady domowe. 1785bp



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30 — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

MEBLE KUCHENNE PRZEDPOKOJOWE I DZIECIĘCE we wielkim wyborze po zniżonych cenach poleca ENGELSTEIN I OFFNER, Kraków **UL. SZCZEPAŃSKA 5**

Do wiadomości PT. Właścicieli realności!!!

W dniu wyjścia rozporządzenia o numeracji mieszkań szyldami emaljowemi złożyły solidne firmy ofertę na te numera po 42 grosze za sztukę. Jedna wytwórnia w Krakowie nie zadowoliła się zyskiem przy tej cenie i ustanowiła cenę na 60 gr. i pod różnemi pogróżkami i represjami domaga się pośrednio od solidnych firm podniesienia cen; w tym celu zwróciła się pośrednio do solidnych firm i fabryk z propozycją odebrania całego wyrobu, aby w ten sposób podnieść cenę.

Reprezentacja szyldów emaljowanych i metalowych Kraków, Skawińska Boczna 4.

Przyjmuje się zamówienia telefonicznie. Telefon Nr. 142-67. 222

PÓŁROCZNY KURS KSIĘGOWOŚCI Leona Feinberga, Stradom 27
rozpocznie się z początkiem lutego br.
WPISY przyjmuje się codziennie. 213

Już się ukazała i jest do nabycia w Księgarni Powszechnej Dra Sz. Seidena, Kraków, ul. Tomasza 20, w cenie zł. 8

LUDWIK RENN: „Po Wojnie"

przekład Wandy Kragen

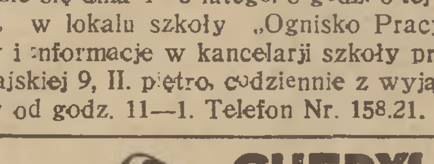
Słynny autor „Wojny" opowiada nam w swej nowej powieści o wypadkach tuż po wojnie, a więc o rozkładzie potężnej armji niemieckiej, rewolucji, bratobójczych walkach na ulicach Berlina i o społecznych i gospodarczych skutkach wojny. 190x

Wypożyczalnia książek CZYTELNIA NAUKOWA I BELETRYSTYCZNA w Krakowie, ul. Św. Jana 8.

- Landsberger — Die Reichen.
- Norlind — Aquamarin.
- Hildebrandt — Der Sand läuft falsch in den Studenglas.
- Raschke — Fieber der Zeit.
- Herrmann — Der Verbrecherkönig.
- Brand — Der weisse Wolf.

NOWY DWUDNIOWY KURS SAŁATEK I KANAPEK

odbędzie się dnia 4 i 5 lutego, o godz. 6-tej popołudniu, w lokalu szkoły „Ognisko Pracy". — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 11—1. Telefon Nr. 158.21.



Który z Panów właścicieli dóbr

odstąpiłby bezinteresownie lokal na pomieszczenie kolonji wakacyjnych dla 40 dziewcząt, na przeciąg 6 tygodni, między 1 lipca a 31 sierpnia, w ładnej górskiej okolicy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" dla „Kolonji"

PRENUMERATA:		
w Krakowie i na prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartał Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztowa	6'60	19'80
Zagranica z przesyłką pocztowa	10'60	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd L. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana